Nr. 12 (1840) **Warszawa, Niedziela 14 stycznia 1923 r.** **Rok XXIX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 5200.—
bez odnoszenia	„ 4600.—
na prowincji miesięcz.	5200.—
Zagranicą	„ 8000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.)	Mk. 500
Nekrologi	„ 200
zwyczajne	„ 200
drobne za jeden wyraz	„ 100

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu

Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej

Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po. poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **200** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W niedzielę dnia 14 stycznia o godzinie 12 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedmieście 66, odbędzie się WIEC w sprawie wyborów do Kasy Chorych m. st. Warszawy. Przemawiać będą tow. tow. posłowie Gardecki i Jaworowski, Hartleb, Szczypiorski i inni.

Od Wydawnictwa.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Nie potrzebujemy Wam tłómaczyć znaczenia dziennika socjalistycznego dla Partji i dla całego życia politycznego i społecznego kraju.

„Robotnik“ nasz zajął wybitne stanowisko w prasie i polityce polskiej i stał się niezbędnym organem walki o Demokrację i Socjalizm.

Dlatego obowiązkiem jest wszystkich tow. i sympatyków starać się usilnie o przysparzanie „Robotnikowi“ prenumeratorów i stałych czytelników.

Prosimy więc wszystkich przyjaciół „Robotnika“ o agitację za tem, żeby pismo nasze rozchodziło się jaknajszerzej.

Lecz niedość tego. Koszta wydownictwa w obecnych warunkach są olbrzymie. A w danej chwili mamy do czynienia ze specjalnemi trudnościami.

Na podstawie umowy dzierżawnej, drukarnia „Robotnika“ obecnie korzystać będzie tylko z dwóch Linotypów (maszyn do składania). Ponieważ trzeci Linotyp jest nam niezbędny, przeto musimy go nabyć, a to stanowi bardzo znaczny wydatek.

Dlatego zwracamy się do wszystkich przyjaciół „Robotnika“ z gorącą prośbą: ***SKŁADAJCIE OFIARY NA LINOTYP!***

Dość tego szwindlu!

W kilku tasiemcowych artykułach w „Gazecie Warsz.“ p. poseł Zdziechowski usiłuje „zbijać“ zarówno artykuły tow. Diamanda o drożyźnie, jak i żądania uchwalone przez Radę Nacz. P. P. S. a dotyczące m. in. natychmiastowego zakazu wywozu żywności i wyjątkowych kar na paskarzy.

Pomijamy fakt, że przez odpowiednie „preparowanie“ sensu postulatów naszych p. Zdziechowski „ułatwia“ sobie swe wysiłki w sposób, który nas zwalnia od traktowania na serjo takiej „polemiki“ i takiej „argumentacji“...

Chodzi nam bowiem o cel tej kampanji.

Oto p. **Zdziechowski**, polityk endecki, kruszy kopje w **obronie „wywozu żywności“** dowodząc, że wywóz potrzebny jest dla „podniesienia“ produkcji krajowej, jakoteż dla „poprawienia“ naszego bilansu handlowego. Wysuwane przytem przez p. Zdziechowskiego takie „zastrzeżenia“, jak np. „kontrola“ (!!) nad wywozem, „reglamentacja wywozu“ i t. p. bajeczki, to oczywiście tylko listek figowy dla zakrycia celu właściwego...

Że oficjalny „poważny“ organ „Chjeny“ występuje za tem, by agrarjusze — choćby z najcięższą szkodą ludności i państwa — mogli produktami swemi swobodnie paskować zagranicą, temu się nikt nie dziwi.

Wszak społeczny obóz chjeński toż to właśnie obszarnicy, kamienicznicy, fabrykanci, kupcy, a więc ci, co na paskarstwie robią miljony, co wywołują drożyznę i głodzą kraj.

Dziwić się jednak trzeba, gdy przedstawiciel Rządu, mimo wszystko, co się dziś dzieje, ma jeszcze odwagę mówić to, co p. Strassburger, min. przem. i handlu, wobec sprawozdawcy „Kurjera Porannego“, przed paru dniami powiedział...

Na skierowane do siebie pytanie w sprawie zezwoleń na wywóz żywności, p. Strassburger oświadczył:

że polityka Rządu zmierza „do możliwego usunięcia wszelkich przeszkód wolnego obrotu towarowego“,

że ta polityka „w zupełności odpowiada (!) poglądom sfer gospodarczych, jak to wykazało ostatnie posiedzenie Rady Przemysłowo-handlowej“,

że „pozwolenia **na wywóz zboża i mięsa** nie były udzielane“, wreszcie — a to najkapitalniejsze! — że... „**drożyznę potęgują wiadomości prasowe**, ukazujące się, wbrew deklaracjom Rządu, **o wywozie żywności**“ (!!)...

Wszystko to, przetłumaczone na prosty język, znaczy, że Rząd w swej polityce wwozowo-wywozowej liczy się nie z interesami miljonów spożywców lecz **z interesami obszarników i kapitalistów!**...

Pokazuje się, że mimo katastrofy, jaka z powodu drożyzny nad krajem zawisła, i p. Strassburger i wielcy paskarze humoru nie tracą... Co więcej! Że ze strony obszarników i wielkich wpływowych spekulantów nie ustanie presja na Rząd, by nie ograniczał „wolnego obrotu towarowego“, jak delikatnie nazywa p. Strassburger **ograbianie przez paskarzy kraju z żywności**.

I po wszystkich dotychczasowych doświadczeniach istnieje całkiem uzasadniona obawa, że zostanie wszystko po staremu.

Należy tedy jeszcze jaskrawiej oświetlić to operowanie oczywistą nieprawdą o „zakazach wywozu“, o „podniesieniu produkcji krajowej“ i t. d. i t. d.

Już dawno „Robotnik“ zwracał uwagę na **masowy wywóz żywności przez Gdańsk**. Informacje nasze znalazły potwierdzenie w rewelacjach prasy — wcale nie socjalistycznej — które brzmią wprost sensacyjnie.

Jak wiadomo, na podstawie umowy z wolnem miastem Gdańskiem, wysyła się tam, jak do każdego miasta w obrębie kraju, żywność bez żadnej kontroli i ograniczeń, naturalnie ...w celach aprowizacyjnych.

Skutkiem tego wędrują do Gdańska codziennie całe transporty artykułów żywnościowych, zboża, mąki, masła, jaj i t. d. — a z Gdańska, **drogą szwindlu i przekupstwa**, rzekomo jako „posyłki tranzytowe“ idą do Niemiec i wogóle zagranicę. Polscy urzędnicy cłowi, których w Gdańsku jest liczba niewystarczająca, zwracali już na to uwagę, ale, jak pisma dodają „**alarmy ich widocznie utknęły pod suknem bo nic nie zrobiono, dla usunięcia oszukańczych praktyk paskarskich**“. A dlaczego nie zrobiono, to również wyjaśnia prasa, mianowicie że ze strony wielkich geszefciarzy „**czyni się gorące zabiegi, by ograniczeń w wywozie do Gdańska nie wprowadzono!!**...

To też nie dziw, że — jak z Gdańska donoszą — w jednym tylko październiku do tamtejszego portu przybyło z Polski **150 wagonów zboża i 30 wagonów mąki**...

Było to akurat w czasie gdy rząd p. Nowaka solennie „deklarował“, że **pozwoleń na wywóz zboża nie udziela!**...

Ponadto wywozi się inne artykuły. Tak np. Rząd p. Nowaka udzielił pozwoleń na wywóz około 150 wagonów jaj do końca grudnia z. r. wogóle. Tymczasem przez **jedną tylko stację Tczew, w ciągu października i listopada**, wywieziono blisko 300 wagonów jaj. Łatwo odgadnąć, ile wywieziono na innych punktach!

Potwierdza się więc w zupełności to, co pisaliśmy swego czasu w art. „Dopókiż to potrwa“, że jedno legalne pozwolenie na wywóz pociąga za sobą wręcz masowy wywóz nielegalny. **Przez gdańską wyrwę ucieka żywność z kraju.** Co przytem jest bardzo znamienne, to fakt, że zawarta przez Polskę **umowa z Gdańskiem to ograbianie kraju ułatwia!**

Spekulantom zbożowym zamało jednak widać tego, że przemycają przez Gdańsk setkami wagonów zboże za granicę. Więc p. minister rolnictwa Raczyński, żąda pozwolenia na legalny wywóz 40.000 wagonów zboża, jakkolwiek zboże, mąka i pieczywo gwałtownie drożeje.

Rząd dotychczas jeszcze pozwolenia nie dał, ale na giełdzie krakowskiej opowiadano, że zboże to zostanie przecież wywiezione! Faktem jest, że spekulanci już skupują zboże na ten właśnie wywóz, o który p. Raczyński zabiega!...

A skutek? — Zboże, które 31 grudnia z. r. kosztowało przeciętnie 43.500 mk. za centnar, **w ciągu 13 dni, do wczoraj, podskoczyło na 70.000 mk.!**

Również w dalszym ciągu paskarze otrzymują pozwolenia na wywóz bydła i nierogacizny!

Przez stację krakowską w czasie od 16 grudnia z. r. do 4 b. m., a więc w ciągu 3 tygodni, przeszło ku granicy zachodniej **55 wagonów bydła i 11 wagonów świń**, z różnych powiatów Małopolski.

I co najciekawsze, że **paskarze legitymują się pozwoleniami na wywóz!**

Całemi pociągami więc ucieka z kraju zboże, bydło, świnie, mięso i t. d. A p. Strassburger udaje Greka i powiada, że „**pozwolenia na wywóz zboża i mięsa (!) nie były udzielane**“.

Dlaczego p. Strassburger nic nie powiedział o „zakazie wywozu bydła“ — tylko tak ostrożnie o „mięsie“ mówi?!

Pocóż zresztą wywozić mięso, które się psuje, gdy wywozi się masowo — żywe zwierzęta?!

Że zaś w kraju podaż żywności, wywożonej zagranicę coraz bardziej maleje, że drożyzna już sprowadza — w tym roku urodzaju! — **głód na ludność uboższą** — cóż to obchodzi obszarników i „Lewiatany“?!

Dla nich wystarczy „wolny obrót towarowy“ choćby ludność przypłacić go miała tyfusem głodowym a Skarb państwa — ruiną.

Kcz.

Ciszej o tym człowieku.

W prasie prawicowej przemycane są w całym szeregu artykułów hymny pochwalne na cześć Niewiadomskiego. Charakterystyczny jest sposób ujęcia przedmiotu. Zamilkli politycy, publicyści, dziennikarze — odezwali się artyści. A więc pan Rabski pisze o Nowaczyńskim, że „jego dusza artysty uległa, pomimo całej odrazy do samego czynu, jakby olśnieniu przez tę tragiczną mękę szaleńca—patrjoty, szaleńca idealisty“. Dalej pan Ignacy Oksza Grabowski mówi o Niewiadomskim, że „gwałtowne sprzeciwy wywołały w nim pasję szaloną i nieszczęsną pasję artysty, gotowego rozbić własne dzieło“. Nie brak też argumentów uczuciowych (Rzeczpospolita) o „człowieku samotnym i wyzutym z wszelkich pragnień osobistych“, o „miłości ojczyzny w samotności przemyśleń“. Bez końca płyną sentymentalne frazesy przekonywające o artystycznej wrażliwości i nader skomplikowanych załamaniach uczuć Niewiadomskiego, mające na celu, jak słusznie podkreśla „Głos“, rozpowszechnienie tezy, że prasa prawicowa nie pochwalą zbrodni, ale pochwala i apoteozuje zbrodniarza.

Fakt ten należy podnieść z naciskiem i zaprotestować nietylko przeciw celowi, ale i przeciw metodom.

W Grecji starożytnej prawo nakazywało rodzicom spartiatów padłych pod Leuktrą ukazywać się publicznie z wesołem obliczem a więc ukrywać nawet tak wielki ból, jakim jest rozpacz rodziców po stracie syna w imię dobra ogółu. Ideowym stronnikom, osobistym przyjaciołom, intelektualistom i psychologom, artystycznym duchom pokrewnym Niewiadomskiemu, wolno było przeżywać i odczuwać jego tragedję i ów splot całego szeregu czynników i okoliczności, które ten że niewątpliwie przeżywał, ale nie wolno im było mówić o tem głośno.

Dziś kiedy w oczach wszystkich jeszcze stoi zbroczony krwią Narutowicza sztandar narodowy, nie wolno rozdzielać organicznie z sobą związanych kwestji: zbrodni — i jej sprawcy, którego wizerunek jest przesłonięty jeszcze dymem rewolwerowym.

Była to chwila próby.

Prasa jest kierowniczką opinji. Czytelnicy prasy prawicowej i kierowane ręką polityków prawicy masy — po strasznym fakcie zabójstwa spojrzały z niepokojem w stronę swych prowodyrów w trwożnem oczekiwaniu, czy podtrzymają oni kołaczące się wstydliwie gdzieś w głębi duszy uczucie zadowolenia ze spełnionego zabójstwa, będące naturalnym płodem czteroletniej naganki i obrzucania błotem stojących u steru państwa przedstawicieli władz

Robotnicy i pracownicy ubezpieczeni w Kasie Chorych!

Dnia 4 lutego w Warszawie odbędą się Wybory do Rady Kasy Chorych.

Lista P. P. S. ma numer 2.

Głosujcie wszyscy na listę numer 2.

rządzących i ustawodawczych. Chwila była przełomowa. Jeżeli by prasa prawicowa była kierowana ręką odpowiedzialnych polityków, jeżeliby z jej strony szczere było potępienie samego faktu zbrodni, jeżeliby zrozumiała-ona, że w interesach państwa i praworządności, na którą się tylekroć powoływała, leżało nie połowiczne, lecz całkowite, bezwzględne potępienie faktu zabójstwa—to zdławiłaby w sobie wszelkie porywy i chęci w kierunku usprawiedliwiania Niewiadomskiego.

Bo gdy adwokat Szurlej pisze w „Myśli Narodowej", że „opinja uważała zawsze i wszędzie i będzie uważać za bohatera człowieka, co za ideę ofiaruje swe życie. A choćby przy tem i prawo pogwałcił, to prawo ukarze go za zbrodnię, ale w opinji publicznej bohaterem być nie przestanie" — a później dodaje: „Mówię ogólnie, bez żadnej myśli o Niewiadomskim" — to rzeczą prostą jest dla każdego logicznie myślącego człowieka, że każdy poplecznik endecji pomyśli, że bohaterem tym jest właśnie Niewiadomski. Nie będę już poruszał tej kwestji, jak naciągnięte jest twierdzenie o owej „opinji" i „bohaterstwie", które wygodne będzie zarówno dla Fedaka, jak i dla całego szeregu warcholskich i samowolnych jednostek.

Prasa prawicowa powinna więc była powiedzieć wyraźnie: Mord potępiamy i wykluczamy go jako nasz środek walki politycznej — a później, może ze ściśniętem sercem, ale milcząc ustąpić należało jej miejsca Prawu, które w całym majestacie winno było spełnić swoje zadanie wychowawcze w stosunku do społeczeństwa i wystąpić ze swą żelazną, nieubłaganą matematyką — wynoszącą interes zbiorowości ponad wszelkie uroszczenia i urojenia jednostki.

Chwila była niezmiernie doniosła, właśnie z punktu widzenia przyszłości i psychiki narodowej, tworzącej jądro bytu państwowego. Tego egzaminu z wyrobienia społecznego i dbałości o utrzymanie odpowiedniego poziomu etycznego wśród obywateli — politycy prawicowi nie zdali. Nie mogąc obronić Niewiadomskiego na drodze prawa i rozsądku, uderzyli oni w patetyczną lirę rażącej, deklamatorskiej, publicznej uczuciowości i zaczęli rozdzierać szaty i analizować tragedję — niestety — nie narodową, lecz tragedję Niewiadomskiego, która może być polem dla badań przyszłych pokoleń historyków, lub psychologów, ale dziś utonąć musi w otchłani tragicznych przeżyć chwili dziejowej.

Zamiast tego prasa prawicowa zalała cały kraj szeregiem bakterjotwórczych utworów, w których zamiast oznak żałoby, że straszny czyn został popełniony przez osobnika, stojącego na wspólnym z prawicą gruncie ideowym — zamiast utwierdzenia chwiejnych w przekonaniu, że czyn Niewiadomskiego, a więc i on sam był dla Państwa bezwarunkowo szkodliwy, znajdują się hymny uwielbienia dla tegoż człowieka.

Człowieka, który jest ponurym symbolem sfanatyzowanej garści inteligentów, oderwanych od zdrowych podstaw bytu narodowego, którzy, czerpiąc przesłanki z rozpalonych niezdrową pasją mózgów, kojarząc w najdziwaczniejszy sposób wyrafinowaną kulturę umysłową z krótkowidztwem i zaślepieniem partyjnem — wypisują swe „testamenty" polityczne, strojne w zarówno kunsztowne, jak i perfidne łamańce językowe i ornamety stylowe.

Panowie artyści i literaci — ciszej o tym człowieku! Wasza subtelność i wrażliwość sprawia wrażenie Neronowej pieśni podczas pożaru Rzymu.

Jerzy Rymaszewski.

Mały feljeton.

OZŁOCENIE... SIEDZENIA.

Podczas gdy w Belwederze naradzano się tajemniczo nad tajemnicą uzdrowienia Skarbu — Senat zupełnie jawnie przystąpił do reformy skarbowej...

Jest to oryginalna, iście senacka reforma...

Marszałek Sejmu otrzymuje djety w podwójnej wysokości.

Ale pp. senatorowie uznali, że ich marszałek musi być wielkim panem i imponować im wysokością swej pensji.

To też uchwalili mu sześciokrotne djety, czyli — jak obecnie — *około 6 miljonów marek miesięcznie.*

Marszałek Senatu otrzymuje tedy znacznie więcej, niż Prezydent Rzplitej — już po ostatniem podwyższeniu jego „listy cywilnej"....

Prezydent Rzplitej ma z natury swego stanowiska wielkie wydatki. Marszałek Senatu takich wydatków nie ma.

Dlaczegóż więc obdarza się go tak hojnie?

P. Trąmpczyński jako marszałek Sejmu, pobierał dwukrotne djety poselskie. I to mu wystarczało. Zgoła nie było widać, aby cierpiał jakieś braki.

Dlaczegóż więc nagle w Senacie rozczulono się nad jego „biedą"?

A no, chodziło o to, aby dodać mu splendoru, aby ozłocić mu... siedzenie...

Jak widzimy, Senat rozpoczął swoją działalność od marnotrawienia grosza publicznego...

Bo tu prawicy chodziło o „swojego" człowieka... *Novus.*

EMIL VERHAEREN.

Nie wiem, gdzie.

(Z cyklu: Les Bords de la route).

To gdzieś tam, na północy, gdzie — sam tego nie wiem,
to gdzieś tam, na biegunie, gdzie — stalowy świat,
tam, gdzie mróz pazurami w bezlitosnym gniewie
na upłazach saletry znaczy lodu ślad.

To jest zimno straszliwe, zaledwie odbite
w martwych jezior srebrzystem,
przezroczystem szkle,
to są niskie, bezlistne, śniegami okryte,
bory w ciężkim, zimowym zadumane śnie.

To jest północ — ogromne szkielety ukryte
w martwych jezior srebrzystem,
przezroczystem szkle,
to jest północ, co w mroczy łaskocze, chichocze
i rękami olbrzyma w niebiosa łomocze
i w zimne, gwiezdne niebo przekleństwa swe śle.

Tam gdzieś w dalach nocnych, w szronie śniących,
to jest odgłos dzwonów milknących,
kościół śniegiem ubrany na liljowem tle.
To jest chór pogrzebowy — bez słów ja szlocham w tym śpiewie,
to Msza Wielkiego Mrozu, gdzie piersiom brak tchu.

To gdzieś w starym północnym jest kraju?
Ja niewiem!
Czy nie w starem północnem sercu? —
mojem, tu!...

Spolszczył
Kazimierz Andrzej Jaworski.

Cukier drożeje.

Wczorajsza „Rzeczpospolita" zamieszcza wywiad z prezesem Zw. Właścicieli Cukrowni Polskich, p. Janem Zagleniczym. P. Zagleniczny stwierdza, że produkcja cukru w b. Królestwie Kongresowem zwiększyła się blisko o 100 procent. W innych dzielnicach wzrost produkcji jest nie o wiele mniejszy. Obecnie na obszarze Polski jest czynnych 70 cukrowni, podczas gdy przed wojną było 88. Według przypuszczalnych obliczeń tegoroczna produkcja cukru wyniesie około 32 tysięcy wagonów 10-tonnowych. Stanowi to około 50 proc. przedwojennej produkcji. P. Zagleniczny z powyższych danych wysnuwa wniosek, że krajowa wytwórczość cukru nietylko zaspokoi całkowicie potrzeby ludności, ale nawet pozwoli na eksport zagranicę.

Dziwnie jednak od słów p. Zaglenicznego odbija szara rzeczywistość. Nie tylko bowiem nie widać na rynku żadnych skutków wzrostu produkcji, ale nawet ujawnia się duży brak cukru. W sprzedaży detalicznej sprzedaje się już cukier w bardzo ograniczonych ilościach, a w hurcie kartele cukrownicze i banki wstrzymały zupełnie sprzedaż. To też w najbliższej przyszłości można spodziewać się zaprzestania sprzedaży cukru i w sklepach, które idąc śladami hurtowników własne zapasy cukru również pochowają. Znów powtórzy się to, co było przed jesienną kampanją cukrową roku ubiegłego, kiedy przeciętny konsument za cenę złota nie mógł nabyć ani funta cukru.

Celem machinacji hurtowników cukrowych jest z jednej strony chęć podbicia cen na rynku wewnętrznym, z drugiej zaś oszczedzenie cukru na wywóz zagranicę. Jeżeliby więc rząd pozwolił na eksport, będzie to wodą na młyn spekulacyjnych operacji. Ale rząd sam ze swej strony pomaga spekulantom, podwyższając akcyzę cukrową. Podwyżka ta będzie wielokrotnie zapłacona przez konsumentów, a prócz tego stanie się pretekstem dla cukrowników do ponownego podwyższenia cen cukru. Obecnie już cena worka cukru podniesiona została z 90.000 na 125.000 marek.

Robotnicy Popierajcie swoje pismo codzienne.

RAINER MARIA RILKE.

Żebrak i dumna szlachcianka.

przełożyła Marja Czaban.

Przypadkiem staliśmy się, nauczyciel i ja, świadkami następującego drobnego zdarzenia. Na skraju naszego lasu stoi niekiedy stary żebrak. I dziś był tam znowu, jeszcze biedniejszy, nędzniejszy, niż zazwyczaj, przez litościwe przystosowanie prawie zlewając się z deskami zmurszałego płotu, o który się opierał. I zdarzyło się, że przybiegła do niego maleńka dziewczynka, by ofiarować mu drobny datek. Nie było w tem zresztą nic zastanawiającego, nie codziennym był jedynie sposób, w jaki to uczyniła.

Wykonała śliczny, układny dyg, podała swój datek szybko, jak gdyby nie chcąc, by ktoś zauważył, dygnęła znowu i już jej nie było. A oba te dygi godne były przynajmniej cesarza. To mocno rozzłościło pana profesora. Chciał zaraz podejść do żebraka, prawdopodobnie, by odpędzić go z pod płotu: gdyż, jak wiadomo, był w zarządzie stowarzyszenia dobroczynnego, przeto niechętny żebraninie ulicznej. Powstrzymałem go. „Popieramy tych ludzi, rzec nawet można, zaopatrujemy" — unosił się. „Jeśli mimo to żebrzą jeszcze na ulicy, jest to poprostu bezczelność". „Szanowny Panie" — starałem się go uspokoić, lecz ów ciągnął mnie ku skrajowi lasu. „Szanowny Panie Profesorze"—prosiłem — „muszę Panu opowiedzieć pewną powiastkę". „Tak zaraz?" — zapytał jadowicie. Wziąłem rzecz poważnie: „Tak, teraz właśnie. Zanim Pan zapomni, cośmy tu w tej chwili przypadkiem oglądali". Nauczyciel nie dowierzał mi od czasu mej ostatniej powiastki. Wyczytawszy to z jego twarzy, starałem się go udobruchać: „Nie o Panu Bogu, naprawdę nie. O Panu Bogu niema w mem opowiadaniu. Jest ono historyczne". Tem go ująłem. Należy tylko wypowiedzieć słowo historja, a już każdy nauczyciel uszu nadstawia; albowiem historja jest to rzecz ze wszech miar szanowna, nie ulegająca podejrzeniom, a często dająca się stosować w pedagogice. Zauważyłem, że pan profesor przeciera znów swe okulary, oznaka, że siła jego wzroku przerzuciła się w uszy, to też zręcznie wyzyskałem tę przychylną chwilę.

Zacząłem: „Było to we Florencji, młody Lorenzo de Medici, podówczas jeszcze nie władca, stworzył właśnie swój poemat „Triomfo di Bacco ed Arianna" i już rozbrzmiewały nim wszystkie ogrody. Wtedy żywe istniały pieśni. Z ciemni poety wstępowały one w głosy i nieustraszenie pędziły na nich niby na srebrnych łodziach hen w nieznane światy. Poeta pieśń poczynał, a wszyscy śpiewający ją uzupełniali. Jak przeważna ilość pieśni owych czasów, „Triomfo" opiewa życie, owe skrzypce o strunach jasnych, rozśpiewanych, których ciemnem tłem: poszum krwi. Nierównej długości zwrotki wznoszą się ku zawrotnej radości, a tam, gdzie już jej tchu nie staje, wszczyna się każdym razem krótki zwyczajny rym nawrotny, który chyli się z oszołamiającej wyżyny i trwożny przepaścią, zda się przywierać oczy. Brzmi on:

Hej, jakże piękna pora młodości,
Lecz ta na krótko przybywa w gości,
Dziś więc używaj życia radości,
Czy jutro piękne, nie masz pewności.

Cóż więc dziwnego, że ludzi, którzy poemat ten śpiewali, opanowywała gorączkowa dążność, by spiętrzyć wszelką odświętność na owem „Dziś", na tej jedynej skale, na której budować warto? W ten sposób wytłumaczyć sobie można natłok postaci na obrazach malarzy florenckich, którzy usiłowali skupić w jednym obrazie wszystkich swych książąt i panie i przyjaciół, malowano bowiem powoli, i komuż mogło być wiadome, czy w czasach następnego obrazu będą jeszcze wszyscy tak młodzi, świetni i harmonijni. Zrozumiałem jest, że najdobitniej wyrażał się ów nastrój niepokoju wśród młodzieńców. Najświetniejsi z pośród nich siedzieli po uczcie na terasie pałacu Strozzich i gwarzyli o igrzyskach, mających się wkrótce odbyć przed kościołem Santa Croce. Opodal w loggii stał Palla degli Albizzi z przyjacielem swym malarzem Tomaso. Zdawali się rozprawiać o czemś z wzrastającem wciąż podrażnieniem, aż nagle Tomaso zawołał: „Nie uczynisz tego, zakładam się, że tego nie uczynisz". A wtedy i inni poczęli nasłuchiwać. „O co wam chodzi? — dopytywał się Gaetano Strozzi i podszedł ku nim z kilkoma przyjaciółmi. Tomaso wyjaśniał: „Palla ma zamiar uklęknąć podczas uroczystości przed tą wyniosłą Beatrice Altichieri i prosić, by mu pozwoliła ucałować pyłem okryty kraj swej szaty". Rozśmieli się wszyscy, zaś Lionardo z rodu Ricardi zauważył: „Palla rozmyśli się jeszcze, wie on dobrze, że najpiękniejsze kobiety dla niego mają uśmiech, którego się nigdy zresztą u nich nie widzi". A inny dorzucił: „A Beatrice taka jeszcze młoda. Wargi jej są jeszcze zbyt po dziecinnemu surowe, by się uśmiechać mogły. Dlatego tak dumna się wydaje". — „Nie" — odparł Palla degli Albizzi, z gwałtownem uniesieniem — „dumna jest, lecz nie jej młodość tu ponosi winę. Dumna jest, jak złom kamienny w rękach Michała Anioła, dumna jest, jak kwiat na obrazie Madonny, jak promień słońca na djamentach lśniący"... Przerwał mu Gaetano Strozzi z pewną surowością: „A ty, Palla, czyż i Ty dumny nie jesteś? Według tego, co mówisz, wydaje mi się, jakbyś miał zamiar stanąć między żebrakami, którzy na dziedzińcu kościoła Santa Annunziata czekają w podwieczerz na grosz, który im podaje z odwróconem obliczem Beatrice Altichieri". „I to też uczynię" — zawołał Palla z błyszczącemi oczyma, przecisnął się przez przyjaciół ku schodom i zniknął. Tomaso chciał pobiedz za nim. „Daj pokój" — wstrzymał go Strozzi — „niech sam teraz będzie, w ten sposób najprędzej wróci do rozsądku". Poczem młodzieńcy rozproszyli się po ogrodach.

W przedsionku kościoła Santissima Annunziata i tego wieczora czekało na nieszpory około dwudziestu żebraków i żebraczek. Beatrice, która znała ich wszystkich z imienia, a niekiedy nawet przychodziła do ich ubogich domków na Porta San Niccolo do dzieci i chorych zwykła była obdarzać ich, przechodząc mimo, drobną monetą srebrną. Dziś zdała się opóźniać nieco; już wołać przestały dzwony i tylko strzępy ich dźwięków wisiały jeszcze na wieżach ponad mrokiem. Niepokój powstał wśród żebractwa, z tego także powodu, że w ciemnię bramy kościelnej zakradł się nowy, nieznany żebrak i w zawiści swej wystąpić właśnie przeciwko niemu zamierzali, gdy ukazała się w przedsionku młoda dziewczyna w czarnej, mniszej nieledwie, szacie; własnem miłosierdziem wstrzymywana szła od jednego do drugiego i z sakiewki, którą otworem przed nią trzymała jedna z towarzyszek, wybierała drobne swe darki. Żebracy padali na kolana, szlochali i starali się dotknąć na chwilę swemi zwiędłemi palcami trenu skromnej szaty, lub też całowali sam jej kraj swemi mokremi, bełkocącemi wargami. Skończył się szereg: nie brakło żad-

Dokoła okupacji zagł. Ruhr.

„Vorwärts“ donosi z obszaru okupacyjnego, że w akcji okupacyjnej bierze udział conajmniej 9 dywizji, zaopatrzonych w ciężką artylerję, tanki i całkowite uzbrojenie polowe. Essen obsadziło ok. 8.000 wojska, w tem dużo kawalerji. Sądząc z ruchu wojsk, należy się spodziewać obsadzenia obwodu esseńskiego w szerokim promieniu. Na pierwszym tanku, który wkroczył do Essen widniał duży napis: „Wysoka międzyaljancka komisja nadreńska“. Wśród ludności panował wszędzie spokój.

***

Prezydent Rzeszy Niemieckiej, wraz z rządem wydali odezwę do ludności, w której m. in. nawołują, aby nie popełniono żadnego czynu, którymby mógł zaszkodzić Niemcom. Kto się dał porwać do nieobmyślonego aktu, popełniłby ciężkie przewinienie wobec własnego narodu i działałby na rękę wroga. Od żelaznej dyscypliny każdej jednostki zależy los wszystkich.

Zarząd zjednoczonej partji socjalistycznej, oraz klasowe związki zawodowe ogłosiły protesty przeciwko obsadzeniu zagłębia. Protest socjalistów zaznacza, że Francja nie ma prawa stosowania „brutalnej metody gwałtu“, lecz może tylko żądać wypłat pieniężnych zamiast nieuiszczonych świadczeń w naturze. Przemoc militarna tamuje odrodzenie gospodarcze Niemiec, niszczy ich kredyt, a przez to podstawę do uzyskania pożyczek, stanowiących warunek nieżbędny do spłacania długów reparacyjnych. Podczas gdy okupacje militarne pochłaniają miljardy, zaniedbuje się karygodnie sprawę odbudowy zniszczonych obszarów. Dalej protest wzywa do spokoju i godnej obrony prawa samostanowienia o sobie narodu niemieckiego. *Partja socjalistyczna odrzuca wspólne wystąpienia z partjami burżuazyjnemi*, którym idzie o podjudzanie przeciwko innym narodom, i nawołuje do odrębnych zgromadzeń robotniczych w całym kraju na dz. 14 b. m. Wreszcie protest podkreśla solidarność klasy robotniczej, ujawnioną na konferencji w Kolonji, wzywając do współpracy robotników całego świata.

Odezwa związków zawodowych w ostrych słowach występuje przeciwko żądaniu noty francusko-belgijskiej, aby związki zawodowe pod groźbą surowych kar wypełniały wszelkie rozkazy władz okupacyjnych, a nawet popierały je. Związki oczekują, że rząd niemiecki uczyni co doń należy, by wobec nowych stosunków cały ciężar ofiar nie spadł wyłącznie na szerokie masy pracujące. Przeniesienie syndykatu węglowego nie powinno pociągnąć za sobą zniesienia uspołecznionej gospodarki węglowej.

Komuniści niemieccy również wydali odezwę, w której zaznaczają, że wobec tego, iż opór zbrojny przeciwko okupantom jest niemożliwy, więc jedyną pomocą, na którą liczyć można, byłaby pomoc robotników państw Ententy i Rosji sowieckiej. Ale pomoc ta będzie skuteczną tylko wtedy, gdy w Niemczech nie będzie rządził Cuno, lecz robotnicy. Odezwa nawołuje więc do obalenia rządu Cuna i utworzenia rządu robotniczego drogą strajku powszechnego.

Komuniści mogą sobie pozwolić na demagogiczne hasła, bo wiedzą, że olbrzymia większość robotników nie usłucha ich.

***

11-go b. m. odbyło się we francuskiej Izbie Deputowanych posiedzenie, wypełnione dyskusją na temat sprawy odszkodowań. Długie przemówienie wygłosił Poincaré w obronie swego stanowiska. Zaznaczył on m. in., że zalecane przez niego „zastawy produkcyjne“ miałyby tę korzystną stronę, że przy ich pomocy możnaby było wywrzeć nacisk na niemiecki wielki przemysł, który rozwijał się i bogacił kosztem państwa i narodu niemieckiego.

Dalej Poincaré oświadczył, że nie mógł się zgodzić na propozycje angielskie, gdyż byłoby to rozerwaniem uświęconego traktatu wersalskiego. Nie byłoby już wówczas nic trwałego, a najuroczystsze układy miałyby żywot jednodniowy. Poincaré sprzeciwił się projektowi powołania komisji bankierów. Jakkolwiek potężni byliby międzynarodowi finansiści, nie można ich jednak uczynić rozjemcami świata. Rozdźwięk w sprawie odszkodowań między Anglją i Francją nie oznacza wcale rozluźnienia sojuszu między obu krajami. Tak samo odwołanie wojsk amerykańskich nie oznacza protestu przeciwko akcji francuskiej. Nie trzeba jednak ukrywać, że brak Anglji uczyni zastawy mniej produkcyjnemi, nie należy wogóle liczyć na wydatne wpływy, ale małe wpływy są badź co bądź więcej warte, aniżeli żadne. W końcu Poincaré oświadczył, że nie dąży bynajmniej do zniszczenia Niemiec, że przeciwnie gotów jest uczynić wszystko dla podniesienia gospodarczego Niemiec i udzielenia im pożyczki. Więcej nie może w danej chwili powiedzieć i prosi Izbę o votum zaufania.

Poseł socjalistyczny Blum zażądał, aby rozpoczęto dyskusję nad wniesionemi interpelacjami. Izba nie może milcząco przypatrywać się wypadkom pierwszorzędnej doniosłości. Socjaliści zamierzają z całej siły protestować przeciwko dokonanym zarządzeniom. Socjaliści nie mogą zgodzić się na działania, które — ich zdaniem — skazane są na nieuniknioną porażkę. Akcja francuska powiększy tylko nieufność w świecie. Wzmocni ona wiarę, że idzie tu nie o uzyskanie długów niemieckich, lecz o cele polityczne, lub zamaskowaną aneksję.

Mowę Bluma prawica przerywała, omal nie doszło do bójek, posiedzenie przerwano, dwukrotnie. Poincaré otrzymał votum zaufania 478 głosami przeciwko 86, a dyskusję nad interpelacjami odłożono do początków lutego.

Zaznaczyć warto, że radykali pod wodzą Herriot'a podzielili się na trzy grupy. Większość z Herriotem wstrzymała się od głosowania, 8 głosowało za votum ufności, 10 zaś przeciw.

***

W przewidywaniu okupacji zagłębia Ruhr zeszli się w Essen komuniści francuscy, niemieccy i rosyjscy. Utworzono komitet, mający na celu akcję w kierunku udaremnienia okupacji francuskiej.

Z nakazu prokuratora dokonano rewizji w redakcji dziennika *„Humanité“*, gdzie aresztowano przypadkowo tam znajdującego się komunistę węgierskiego. Pod nieobecność redaktora Marcelego Cachin'a, otwarto jego gabinet i biurko i zabrano wielką ilość dokumentów. Uczyniono tak wręcz ustawie o nietykalności poselskiej. Cachin jest nieobecny w Paryżu, bawi podobno w zagłębiu Ruhry. Rząd ma dziś żądać wydania Cachin'a, co podobno zostanie uchwalone wielką większością głosów.

Wszystkie zarządzenia są dziełem narady, która odbyła się w gabinecie prezydenta rady ministrów przy udziale ministra sprawiedliwości (Colrat), ministra spraw wewnętrznych (Maunoury), Lesceuvé prokuratora naczelnego. Aresztowano jedenastu komunistów: Monmousseau, Treint, Maranne, Piétri, Gourdeau, Lartigne, Semard i innych. Ma im być wytoczona sprawa o zdradę stanu. Aresztowanie wywołało w całej Francji olbrzymią sensację.

***

Zupełny chaos panuje w prasie włoskiej, odpowiadający zresztą polityce Mussolini'ego, który na konferencji londyńskiej przedstawił projekt rozwiązania sprawy odszkodowań łącznie ze sprawą długów aljanckich. Projektu tego bodaj że nie rozpatrywano wcale. Następnie Mussolini opracował nowy projekt, już po wkroczeniu wojsk francuskich do zagł. Ruhry. Francja, Włochy i Belgja miałyby porozumieć się z Niemcami, pomijając Anglję. Oczywiście i ten projekt, którego treści zresztą pisma zagraniczne nie podały, jest zupełnie nierealny, albowiem ani państwa kontynentu, jako dłużnicy Anglji (i Ameryki) nie mogą bez niej regulować sprawy odszkodowań, ani Niemcy, mające poparcie w Anglji, nie wyrzekną się tego atutu, zwłaszcza obecnie, po obsadzeniu zagł. Ruhr.

Opinja prasy włoskiej waha się między sympatjami ku Francji i Niemcom i pełna jest przytem najdziwaczniejszych poglądów o sprawach polskich. „Tribuna“ pisze, że akcja Francji jest poważna, ale nie niepokojąca. Jeżeli Włochy nie idą razem z Francją, to przyczyną tego nie jest brak solidarności, lecz przekonanie, że wystąpienie zbrojne nie osiągnie pożądanego celu. *Zastanawia akcja Polski, zamierzającej do wytworzenia Niemcom trudności na Wschodzie i do przeszkodzenia ewent. akcji pomocniczej ze strony Rosji* (?!) „Giornale d'Italia“ twierdzi, że Mussolini uczyni wszystko, by zmusić Niemcy do wypełnienia zobowiązań. Włochy w żadnym wypadku nie zrzekną się swych należności reparacyjnych. Pismo donosi, że Mussolini odbył konferencję z posłem polskim, który mu wyjaśnił sprawy polskie.

„Idea Nazionale“ oświadcza, że jakkolwiek Włochy popierają francuskie żądania odnośnie do zastawów, to jednak nie poprą żadnych akcji, zmierzających do oderwania od Niemiec ziemi niemieckiej, ani też układów w rodzaju umowy Loucheur-Rathenau, od której Włochy były wyłączone.

„Nuovo Paese“ twierdzi, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż Francja ma na oku nie cele gospodarcze, lecz polityczne, mianowicie — zniszczenie Niemiec.

Półurzędowy „Giornale di Roma“ wskazuje na rosnące rozdźwięki wśród Ententy i pyta, *jak Niemcy i Rosja zareagują na akcję Polski w korytarzu gdańskim* (?!) i jakie będą skutki konferencji lozańskiej. Włochy mają wszelki powód odnosić się do wypadków obecnych z nieufnością, wystrzegając się nierozważnej i niebezpiecznej solidarności“.

Zblizka i zdaleka.

NAUKA SKROMNOŚCI.

W ostatnich dniach toczyła się ważna dyskusja na plenum Senatu. Niektórym obywatelom, tym nawet, którzy obdarzeni zostali mandatem senatorskim — wydawała się ona błahą. Uważali, że być odmiennego od nich zdania, znaczy oddawać się zajęciu, zwanemu „dzieleniem włosa na cztery części“. Po co? w jakim celu? ku jakiemu końcowi? Przecież to praca bezpłodna. „Kto ma większość, ten ma rację“. Kto ma większość, ten wnioski swoje przeprowadzi. Po co tedy trudzisz się, Don Kichocie? Po co zabiegasz, po co pocisz się, po co gadasz, gadasz, gadasz — o rycerzu smętnej postaci? Chodziło —, czytamy o tem we wczorajszym „Robotniku“ (sprawozdanie z posiedzeń Senatu), o kompetencje, o rolę, o zadania Senatu. I na tle różnorakiego pojmowania konstytucji polskiej rozwinęła się dyskusja, która jednym wydawała się jałową, innym — niewielu — bardzo zajmującą. Nam wydaje się dyskusja ta pierwszorzędnej zgoła wagi. Dyskusja ta, bowiem, przerasta w znakomitym stopniu samą kwestję kompetencji Senatu. Przerasta ją ze względu na *sens moralny*, na moralny djapazon dyskusji. Trzeba się tylko wmyślić w sytuację, objąć ją jednem, całkowitem spojrzeniem, zrozumiemy wtedy, że chodzi tu nietylko o spór prawników.

Prawodawcy, którzy nadali Konstytucję, a wraz z nią i instytucję Senatu narodowi, byli podzieleni pod względem poglądów na zadania Senatu. Zwyciężył jednak pogląd, który Senatowi wyznaczył pewną ściśle określoną rolę. Konstytucja nasza jest w znacznym stopniu wzorowana na konstytucji francuskiej 1875 roku i dlatego pewnie druga Izba parlamentu polskiego nosi nazwę Senatu. Ale Senat polski nie jest zgoła senatem francuskim, nie jest izbą prawodawczą we właściwem znaczeniu tego wyrazu: nie posiada, bowiem, prawa inicjatywy prawodawczej... Senat nasz nie jest Senatem francuskim, nie jest nawet Izbą Lordów (od czasów reformy 1911 roku), i polski senator, któremu poskąpiła tytułu tego ta sama konstytucja, nie jest senatorem francuskim. Może conajwyżej używać tytułu tego na biletach wizytowych i w życiu potocznem, w Senacie jednak tytuł ten oznacza zgoła co innego, niż we Francji. Lepiej nie mieć złudzeń co do tego. Rola Senatu w Polsce jest znacznie skromniejsza. Senat, jeżeli chodzi o prawodawstwo, jest tylko instytucją pomocniczą w stosunku do Sejmu. Musi czekać, aż Sejm ustawę uchwali. Zanim Sejm ustawy nie uchwali, nie istnieje ona dla Senatu. Z chwilą dopiero, gdy ją uchwali i Senatowi do opinji przekaże, Senat może zacząć nad nią deliberować. Owoce tych deliberacji obowiązany jest w ciągu dwu miesięcy —, ani o dzień dłużej — Sejmowi przekazać, który z wynikami tych roztrząsań senackich może uczynić, co mu się żywnie podoba, zachowując tylko pewne w konstytucji uwzględnione warunki. Poza tem Senat może, oczywiście, wykonywać wiele rzeczy: może kontrolować rząd i zgłaszać interpelacje.

Czytelnicy nasi rozumieją, że działalność tak ograniczona jest działalnością bardzo skromną. Senat jest lennikiem Sejmu. Kto, będąc prawnikiem, tego nie rozumie, ten — nie chce rozumieć. Na to rady niema, życie samo wskaże tu granice. Bo izby prawodawcze — przykład historji poucza o tem — są bardzo zazdrosne o przywileje swoje i Sejm upomni się o swoje przywileje. I Sejm przywoła senatorów do porządku.

Cała ta sprawa ma głęboki sens — moralny. Nam wydaje się, że uczy nas skromności. Młode państwo w rodzaju Rzeczypospolitej potrzebuje w osobach dygnitarzy swoich — takiej nauki skromności. Demokracja także. Jakże skromnym jest tak bardzo oświecony chłop duński! Jakże zarozumiałym jest on gdzieindziej. Jak przywiązanym jest ten chłop duński do książki, jakże się całe życie uczy, jakie szkoły buduje, jakie muzea zakłada. Jaki on skromny w Sejmie duńskim, jakże skromnym jest duński minister, albo prezydent szwajcarskiej republiki. Piękny gest prezydenta Wojciechowskiego, który rok nowy zaczął od złożenia wieńca u pomnika Adama Mickiewicza, jak gdyby prosząc wieszcza i wodza o pomoc i błogosławieństwo — był zupełnie w stylu demokracji nowoczesnej, demokracji chłopskiej, jaką Polska jest przecie, mając trzy czwarte ludności na wsi. Lepiejby było, gdybyśmy mieli mniej rządowych automobilów, gdyby mniej starostów jeździło temi automobilami do własnych w starostwie położonych majątków. Lepiejby było, gdybyśmy nie na Wawrzyńca Wspaniałego się zapatrywali w naszych przyjęciach publicznych i prywatnych, a więcej na Franciszka z Asyżu. Wielkość narodu nie objawia się ani w szczęku broni, ani w ucztach Sardanapala. Wielkością narodu jest tylko wielkość ducha. I ta jedna jest trwała i ta je-

---

nego z dobrze znanych Beatriczy biedaków. Lecz oto zauważyła w cieniu bramy jeszcze jakąś obcą postać w łachmanach i przelękła się. Ogarnęło ją pomieszanie. Znała od dziecka wszystkich swych biedaków, a obdarowywać ich była to rzecz zupełnie dla niej zrozumiała, czynność w tym rodzaju, jak wkładanie palców w marmurową misę z wodą święconą, która u wrót stoi każdego kościoła. Lecz nigdy przez myśl jej nie przeszło, że istnieć też mogą obcy żebracy; czyż miałoby się prawo i tych obdarowywać, skoro nie zasłużyło się na zaufanie, przez świadomość ich ubóstwa? Nieznajomemu podać jałmużnę, czyż nie byłoby to wyrazem niesłychanej pychy? I w sprzeczności tych niejasnych uczuć dziewczyna minęła obcego żebraka, jakgdyby nie zauważywszy go wcale, i weszła spiesznie do chłodnego, wysokiego kościoła. Lecz gdy się wewnątrz rozpoczęło nabożeństwo, przypomnieć sobie nie mogła słów modlitwy. Ogarnęła ją trwoga, że po nieszporach nie zastanie już ubogiego i że nie uczyniła nic, by ulżyć jego niedoli; a tu zbliża się noc, w której wszelka nędza bezradniejsza jest i smutniejsza, niż we dnie. Skinęła na towarzyszkę, która dzierżyła sakiewkę, i cofnęła się z nią ku wejściu. Opustoszało tam tymczasem, lecz o słup wsparty stał wciąż jeszcze obcy żebrak i zdawał się przysłuchiwać śpiewowi, który dziwnie odległy i jakgdyby z niebios dolatywał z kościoła. Twarz jego była prawie zupełnie zakryta, jak zwykle bywa u trędowatych, którzy odsłaniają swe szpetne rany dopiero, gdy się w pobliżu nich staje, i gdy są pewni, że litość i wstręt w równej mierze na ich korzyść przemawiają. Beatrice zawahała się. Sama trzymała w dłoni małą sakiewkę i wyczuwała w niej zaledwie kilka drobnych monet. Lecz z nagłem postanowieniem przystąpiła do żebraka i rzekła niepewnym, śpiewnym nieco głosem, nie podnosząc płochliwych spojrzeń z własnych rąk: „Nie by obrazić Was, Panie... zdaje mi się, jeśli was doprawdy poznałam, jestem waszą dłużniczką. Wasz Ojciec — mam wrażenie, robił w naszym domu ozdobną poręcz z żelaza, która, wiecie, schody nam zdobi. Później już znaleziono w izbie — w której zwykł nieraz u nas pracować, sakiewkę — sądzę, że ją zgubił — z pewnością“. Lecz to niezaradne kłamstwo jej warg skłoniło ją na kolana przed żebrakiem. Wcisnęła brokatową sakiewkę w jego płaszczem osłonięte dłonie i: „Przebaczcie“, — wyjąkała. Poczuła jeszcze, że żebrak drżał. Potem Beatrice uciekła wraz z przerażoną towarzyszką napowrót do kościoła. Z otwartych na chwilę wrót buchnął krótki radosny rozgwar głosów. Historja skończona. Messer Palla degli Albizzi pozostał w swych łachmanach. Rozdarował cały swój majątek i poszedł w kraj, jako bosy nędzarz. Podobno mieszkał później w pobliżu Subiaco“.

„Takie to czasy“ — rzekł nauczyciel. „I na cóż to wszystko; był na drodze do zostania rozpustnikiem, a przez zdarzenie to stał się włóczęgą i dziwakiem. Dziś zapewne nikt już o nim nie wie“. „A jednak“ — odparłem skromnie — „imię jego wymienia się niekiedy między imionami orędowników, podczas wielkich litanji w kościele katolickim; został bowiem świętym“.

Dzieci usłyszały także i tę powiastkę i utrzymują ku zgorszeniu Pana profesora, że i tu jest mowa o Panu Bogu. Jestem tem nieco zdziwiony; obiecałem przecież panu profesorowi, że opowiem mu powiastkę bez Pana Boga. Lecz, trudno; dzieci wiedzą to pewno lepiej.

BAJKA.

Ty mnie prosisz o bajeczkę?
Lśnią zielenią łąk kobierce...
Dobrze, chętnie ci opowiem;
Jak maleńkie, ciche serce

Raz upadło komuś do nóg
I już nigdy nie odleci...
Nie, nie, zacznę jakąś inną!..
...Tamta bajka nie dla dzieci...

...Jak raz kwitły białe róże,
A ktoś wdeptał je do błota...
Jak ktoś płakał długo, długo,
I jak lasem szła tęsknota...

Jak zagasła jedna gwiazdka,
Co od wieków lśni na niebie...
Nie, nie, powiem coś innego,
Tamta bajka nie dla ciebie...

...Jak raz, nie wiem gdzie dokładnie,
Najpewniej, że na księżycu
Zakochała się pasterka
W nieznajomym królewiczu.

Nie, nie, idź już, idź już sobie!..
Z oczu łza mi za łzą leci...
Idź, maleńki, idź się bawić!
...Moje bajki nie dla dzieci...

Wanda Żarnowiecka.

dna jest tarczą obronną i spiżową podwaliną istnienia.

Trzeba być skromnym. Trzeba w skromnych granicach przez Prawo wyznaczonych, wydobyć z zagonu swojego wszystko, co się z niego da wydobyć. Trzeba najdrobniejsze sprawy, najskromniejsze mandaty wykonywać najlepiej, głęboko je ujmując, wkładając w ich wykonanie całą moc ducha, cały entuzjazm, całą wiarę i całą miłość.

Nie wszyscy senatorowie chcą się pogodzić z tak pojętym zakresem władzy. Nie wszyscy odruchowo umieją złożyć pióropusz pyszny dostojeństwa na ołtarzu Prawa. Kołysało ich marzenie. Widzieli siebie niemal w togach rzymskich ojców ojczyzny. Trzeba umieć pogodzić się z losem. Trzeba brać mandaty wedle brzmienia Konstytucji.

Oto jest głęboki sens moralny pierwszej debaty na plenarnem posiedzeniu Senatu.

Henryk Bezmaski.

JAN KLIM

Jan Klim (pseudonim „Śmiały") urodził się w Warszawie 1876 r. Do organizacji P. P. S. wstąpił w 1902 roku, w r. zaś 1904 do organizacji spiskowo - bojowej P. P. S., brał udział w różnych akcjach bojowych, między innemi w Wysokim Mazowiecku.

Wkrótce potem aresztowany z prowokacji Funka przesiedział 5 miesięcy na Pawiaku, poczem zesłany został do Tyflisu. Po powrocie z zesłania pracował nadal w org. bojowej. W r. 1905, aresztowany powtórnie z bronią w ręku, został skatowany do utraty przytomności przez patrol moskiewski. Wypuszczony po kilku miesiącach, ponownie był tropiony i poszukiwany i musiał wyjechać za granicę.

W r. 1906 powrócił do Warszawy, po skończeniu szkoły bojowej, jako instruktor pod obcem nazwiskiem. Brał udział w całym szeregu akcji bojowych: w krwawej środzie, w zamachu na Doroszewskiego, przewodniczącego sądu wojennego, na komisarzy policyjnych i t. d.

W 1907 r. aresztowany, przesiedział 1½ roku w dziesiątym pawilonie i sądzony był sądem wojennym w głośnej sprawie Wydziału Bojowego wraz z Mańkowskim, Mireckim, Denelem i innymi. Dzięki przypadkowi tylko został uniewinniony i zesłany na Syberję z zamianą na wyjazd zagranicę. W 1911 r. powraca z zagranicy i pracuje nadal w organizacji partyjnej.

Gdy powstała Samoobrona Robotnicza podczas okupacji niemieckiej, tow. Śmiały był jednym z pierwszych organizatorów i wykonawców tej organizacji, walczącej przeciwko gwałtom okupantów. Po zamachu na szpicla Prymusiewicza, ścigany przez Niemców znowu staje się nielegalnikiem aż do powstania Niepodległej Polski.

Po utworzeniu Rządu Ludowego wstąpił do Milicji Ludowej i był w niej aż do likwidacji. W 1920 r. wstępuje do organizacji lotnych oddziałów Z. O. O., jako komendant oddziału złożonego z dawnych beków, walczących na tyłach armji bolszewickiej. Towarzysz Śmiały z oddziałem swym odznaczył się w walce, oddając duże usługi armii polskiej. Odznaczony został Krzyżem Walecznych. Po skończonej wojnie pozostał w wojsku.

Umarł 11 stycznia, pozostawiając liczną rodzinę.

Cześć Twej pamięci, drogi Towarzyszu!

ANIOŁ-STRÓŻ W „GAZECIE WARSZAWSKIEJ".

Jak wiadomo, prasa endecka jest wielce „chrześcijańska" i pobożna... Jest to oczywiście szczególna „pobożność" politycznego charakteru, godząca się najzupełniej z niedowiarstwem, a nawet z ateizmem. To też, gdy endecy zaczynają pisać na tematy „chrześcijańskie", jakże często popełniają zdrożności, za które kler na nich się oburza, a oni muszą się kłopotliwie tłómaczyć i usprawiedliwiać!...

Wczoraj „Gazeta Warszawska" nazwała figlarnie Anioła-Stróża... *„funkcjonarjuszem niebieskiej defensywy"*...

Czy to się godzi w piśmie tak katolickiem i wolnem od wpływów żydowsko-masońskich?..

Książki nadesłane.

Skamander, miesięcznik poetycki, tom II, zesz. XXV—XXVI, październik - listopad 1922.

Zeszyt ostatni „Skamandra" zawiera wiersze Juljana Tuwima, Marji z Kossaków Pawlikowskiej, Zygmunta Karskiego, Antoniego Słonimskiego, Kazimierza Wierzyńskiego, Leonarda Podhorskiego, Okołowa, Jarosława Iwaszkiewicza, Stanisława Balińskiego. Ponadto nowele Balińskiego, dalszy ciąg powieści Rytarda, artykuły Irzykowskiego, Iwaszkiewicza, Sterna, Wittlina, Stromengera, Tretera.

„Zagadnienie ocen i podział administracyjno-pedagogiczny roku szkolnego". Szkic pedagogiczny C. Jędraszki. Skład główny w Księgarni Robotniczej (Warszawa, Wspólna 17).

Kronika polityczna

NOMINACJA MINISTRA SKARBU ORAZ PRZEM. I HANDLU.

Wczoraj zostały podpisane następujące nominacje:

Do Pana *Władysława Grabskiego* w Warszawie.

Mianuję Pana Ministrem Skarbu.

Warszawa, 13 stycznia 1923 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów
(—) *Sikorski.*

Do Pana d-ra Stefana Ossowskiego w Warszawie.

Mianuję Pana Ministrem Przemysłu i Handlu.

Warszawa, 13 stycznia 1923 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów
(—) *Sikorski.*

Jednocześnie zostali zwolnieni z kierownictwa ministerjów pp. podsekretarz stanu Markowski i Strassburger, pozostając na stanowiskach wiceministrów.

P. Wł. Grabski był już ministrem skarbu w gabinecie Skulskiego i w gabinecie Witosa do grudnia 1920 r. P. Grabski był również posłem na Sejm Ustawodawczy z ramienia Zw. Lud. Nar., ale z powodu różnicy zdań na tle monopolu tytoniowego, wystąpił ze Zw. L.-N. i złożył mandat. Do nowego Sejmu już nie kandydował. P. Wł. Grabski jest wybitnym przedstawicielem interesów agrarjuszy.

P. Ossowski był ministrem przemysłu i handlu w gabinecie Ponikowskiego.

EXPOSE RZĄDOWE.

Zapowiedziane na wczoraj na g. 11 rano posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów zostało odwołane. Natomiast zwołano na jutro posiedzenie Rady Ministrów, na którem prezes ministrów Sikorski przedstawi projekt deklaracji, jaką ma złożyć przed Sejmem na posiedzeniu w dn. 16 b. m. Na tem samem posiedzeniu przedstawić ma również p. Skrzyński projekt exposé w sprawie polityki zagranicznej.

KONFERENCJA B. MINISTRÓW SKARBU.

Ajencja Wschodnia podaje następujące szczegóły przebiegu narad konferencji w sprawie poprawy skarbu:

W środę przed posiedzeniem zebrał się podkomitet ministrów i określił oraz skrystalizował pytania, stanowiące podkład dyskusji szczegółowej.

O godz. 4-ej na *plenum* rozpoczęła się dyskusja szczegółowa nad pytaniami, dotyczącemi kwestji ogólnych oraz budżetowych.

W czwartek na posiedzeniu przedpołudniowem przeprowadzono dyskusję nad pytaniami, dotyczącemi danin publicznych i stabilizacji budżetu. Na południowem posiedzeniu, na którem byli obecni marszałkowie Sejmu i Senatu, dyskusję rozpoczęto nad kwestjami, dotyczącemi waluty polskiej.

W piątek o godz. 12 odbyło się posiedzenie podkomitetu ministrów, do którego kooptowany został podsekretarz stanu dr. Zaczek.

Na posiedzeniu podkomitetu przystąpiono do szczegółowej redakcji tych spraw, nad któremi dyskusję przeprowadzono i ukończono, mianowicie kwestji ogólnych i niedoboru budżetowego.

Po posiedzeniu dalszy ciąg dyskusji na *plenum*, na którem ukończono dyskusje nad kwestjami gospodarczemi, pozostającemi w związku z polityką skarbową, a więc: kwestje produkcji, polityki wywozowej oraz importowej i kwestje kredytu państwowego.

Wczoraj o godz. 12 zebrał się podkomitet i zajmował się dalszą redakcją przedyskutowanych kwestji. Po południu o g. 3 i pół odbyło się *plenum*, gdzie przedyskutowano: kwestje skarbowości i kredytów, dotyczących sposobu wykonania programu sanacji skarbu.

SPRAWA KŁAJPEDY.

PAT. donosi, że wczoraj na godz. 12 w poł. do p. ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego zaproszeni zostali posłowie francuski, angielski, włoski oraz zastępca posła japońskiego. P. minister spraw zagranicznych przyjął posłów zbiorowo, jako przedstawicieli państw, należących do Konferencji Ambasadorów i złożył im oświadczenie o stanowisku Rządu Polskiego w sprawie gwałtu, którego dopuścili się Litwini w stosunku do Kłajpedy.

Według wiadomości, które nadeszły do Warszawy, Rada Ambasadorów zamierza energicznie wystąpić przeciwko gwałtom, których dopuszcza się Litwa. W Radzie Ambasadorów panuje pod tym względem jednomyślność. Interwencja mocarstw polegać ma na wysłaniu kilku okrętów wojennych do portu kłajpedzkiego. Prawdopodobnie Rząd polski zaproszony zostanie również do wzięcia udziału w akcji mocarstw.

W BELWEDERZE.

W wieczerzy, wydanej wczoraj przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze, wzięli udział: Prezes Rady Ministrów, gen. Sikorski, Marszałek Sejmu Rataj, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Żarnowski, wicemarszałkowie: tow. Moraczewski, Z. Seyda i Gdyk oraz posłowie: tow. Barlicki, tow. Daszyński, Łypacewicz, Rudziński, Śmiarowski, Dąbski, Dębski Kiernik, Wachowiak, Wasilczuk, Taraszkiewicz, Utta, Thon, Chaciński, Dubanowicz, Głąbiński i Seyda Marjan, jak również adjutanci przyboczni Prezydenta, rotmistrz Sołtan i por. Łaszkiewicz, oraz sekretarz Potocki.

W czasie wieczerzy Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Marszałku, Panowie Posłowie! Szczęśliwy jestem, że mogę was powitać w tym domu przy jednym stole. Obowiązkiem Prezydenta Rzeczypospolitej jest potęgować siły, przyciągające obywateli, i czujnie odwracać wszelkie zło i niebezpieczeństwa, zagrażające całości. Waszym obowiązkiem, Panowie, jest być wiernymi wyrazicielami woli całego narodu, nie dać się krępować żadnemi instrukcjami, sprzecznemi z dobrem Rzeczypospolitej. I w konstytucji i nad trybuną sejmową złotemi zgłoskami wyryto: „Salus Reipublicae suprema lex". Ten nakaz łączy nas w jedno. Wobec niego trzeba zapomnieć o tem, co nas dzieli, usuwać różnice, częściowo błahe, a główny nacisk kłaść na punkty wspólne. I sobie i całemu światu mamy okazać, że Polacy umieją działać zgodnie. Nie będzie szczęścia w naszych domach, jeżeli nie będzie go w Ojczyźnie. Wierzę, że silne poczucie rzeczywistości i odpowiedzialności będzie kierowało wami, Panowie, przy rozstrzyganiu najważniejszych spraw państwowych i, składając Sejmowi Odrodzonej Rzeczypospolitej serdeczne życzenie, aby złotemi głoskami zapisał się w historji parlamentaryzmu polskiego, wznoszę w Twoje ręce, Panie Marszałku, toast „Niech żyje Sejm!"

Marszałek Sejmu w odpowiedzi wyraził ufność że w myśl słów i życzeń Prezydenta, wspólna praca władzy wykonawczej i ustawodawczej wyda jaknajkorzystniejsze rezultaty dla dobra Ojczyzny, w której to współpracy dużą rolę może odegrać Prezydent. W zakończeniu przemówienia Marszałek Rataj wzniósł zdrowie Prezydenta.

W SPRAWIE WYKONANIA WYROKU NA NIEWIADOMSKIM.

Onegdajsza „Dwugroszówka" zanotowała pogłoskę o tem, jakoby mec. Paschalski, jako oskarżyciel cywilny w procesie Niewiadomskiego, ma zamiar złożyć imieniem rodziny ś. p. Narutowicza prośbę na imię Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie mordercy. Pogłoskę tę powtórzył jeden z wczorajszych porannych dzienników.

Jak się jednak dowiaduje „Przegląd Wieczorny", wiadomość ta nie ma podstaw. Nie jest bowiem rzeczą powoda cywilnego składanie prośby o łaskę dla tego, przeciwko któremu występował na procesie. O ułaskawienie mógłby prosić skazany, względnie jego rodzina, albo obrońca.

„Gazeta Warszawska" przypomina z tego powodu, że wyrok śmierci, według obowiązujących ustaw, musi być zatwierdzony przez prezydenta Rzplitej i że wobec tego składanie podania o ułaskawienie nie jest niezbędne.

O PODWYŻKI DLA URZĘDNIKÓW.

Dowiadujemy się, że na czwartkowem posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywana i zdecydowana będzie sprawa dodatkowych poborów dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych na mies. styczeń. Rozpatrywane będą dwa projekty. Jeden procentowego dodatku, drugi wypłaty całkowitej jednomiesięcznej pensji, która to wypłata uskuteczniona byłaby prawdopodobnie 20 b. m.

Podobno więcej szans przejścia ma pierwszy projekt, a w tym wypadku należy się spodziewać, że wobec istniejącej drożyzny, dodatek nie będzie niższy, niż 50%.

WYJAZDY NA KRESY WSHODNIE.

Celem należytego rozmieszczenia oddziałów wojskowych w Baranowiczach, w Równem i w Brześciu, wobec tego, że znaczna ilość budynków wojskowych jest tam częściowo w posiadaniu urzędów repatrjacyjnych, udają się tam dziś wieczorem dla zbadania sprawy na miejscu i wydania ostatecznych zarządzeń — min. spraw wojskowych, gen. Sosnkowski, szef departamentu sanitarnego, gen. Zwierzchowski i szef departamentu budownictwa wojskowego, puł. Dąbkowski.

Jednocześnie wyjeżdżają także minister pracy i opieki społecznej Darowski, wiceminister zdrowia, dr. Bujalski, naczelny komisarz do walki z epidemjami Stolzman i dyrektor urzędu emigacyjnego przy ministerstwie pracy i opieki społecznej, Okołowicz.

Wobec pilnych spraw minister Sosnkowski powraca z Baranowicz, zaś do Brześcia i do Równego uda się szef sztabu generalnego, marszałek Piłsudski. (P. A. T.).

ROZSTRZYGNIĘCIE SPORU O MIENIE PAŃSTWOWE MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM.

Między rządem polskim a gdańskim wyłoniła się różnica zapatrywania, jak należy w niektórych punktach interpretować decyzję komisji międzysojuszniczej dla podziału mienia państwowego w Gdańsku z dnia 9 i 11 marca 1922 r.

Kwestje sporne przedłożyły obie strony do arbitrażu członkowi komisji międzysojuszniczej, konsulowi włoskiemu w Gdańsku, p. Bertanzi'emu, który, rozważywszy je z całą głębokością i sumiennością, wydał orzeczenie, przyznające Polsce część objektów spornych. (PAT).

TELEGRAMY.

Po wkroczeniu wojsk francuskich do Zagłębia Ruhry.

ZAKOŃCZENIE RUCHÓW WOJSKOWYCH.

Düsseldorf, 12 stycznia. (PAT). — Ruchy wojsk francuskich zostały ukończone. Robotnicy nie przerwali pracy. W mieście panuje normalny tryb życia.

PRZEBIEG OKUPACJI JEST SPOKOJNY.

Paryż, 13 stycznia. (PAT.). Do Rady Ministrów nadesło zawiadomienie z okręgu Ruhry, że instalacja inżynierów ma wszędzie przebieg pomyślny, że odbyły się pierwsze konferencje z przemysłowcami miejscowymi, którzy ujawniają dobrą wolę, oraz że postawa miejscowych kół robotniczych zdaje się być pojednawczą. Okupacja miasta Bochum nastąpi tylko w tym wypadku, gdyby zawieszone zostały dostawy węglowe, co spowodowałoby przerwę w fabrykach. W tym wypadku okupacja okręgu Bochum spowodowałaby równocześnie zaopatrzenie przemysłu w węgiel, zabezpieczenie normalnych dostaw węglowych z tytułu odszkodowań oraz pozostawienie reszty na potrzeby Niemiec.

UDZIAŁ WŁOCH.

Rzym, 13 stycznia. (PAT). — „Giornale d'Italia" donosi, że Włochy wyślą do Zagłębia Ruhry dziesięciu inżynierów dla zbadania kwestji celnych.

JEDNOGODZINNY STRAJK PROTESTACYJNY.

Kolonja, 13 stycznia. (PAT.). Organizacje zawodowe zachodnich Niemiec postanowiły w dniu 15 b. m. od godz. 11—12-ej proklamować we wszystkich fabrykach, warsztatach i biurach jednogodzinny strajk na znak protestu przeciwko zarządzeniom Francji.

ZW. PRACOWNIKÓW NIE PRZENOSZĄ SIĘ W GŁĄB NIEMIEC.

Bochum, 13 stycznia. (PAT). — Oficjalnie zaprzeczają tu wiadomości, jakoby związki pracowników zakładów, produkujących amonjak i benzol, przenieść się miały z Bochum do Niemiec. Oba te związki pozostaną w Bochum.

ODEZWA ORGANIZACJI GÓRNICZYCH.

Berlin, 13 stycznia. (PAT). — Cztery wielkie organizacje górników w Essen wydały do górników w obwodzie Ruhry odezwę, w której zaznaczają, że solidaryzują się z oporem narodu niemieckiego przeciwko okupacji i oświadczają, że obsadzenie środowiska spokojnej pracy pokojowej jest ciężkiem naruszeniem prawa, szkodzącem międzynarodowemu porozumieniu gospodarczemu. Odezwa wyraża zapatrywanie, że możliwem jest, iż powyższe brutalne działanie wywoła w zagłębiu Ruhry poważne następstwa, wzywa jednak do zachowania spokoju i równowagi.

OŚWIADCZENIE KOMISARZA NIEMIECKIEGO.

Düsseldorf, 12 stycznia. (PAT). — Komisarz niemiecki dla obszaru węglowego oświadczył, że Niemcy nie będą mogły nadal dokonywać dostaw węglowych. Komisarze belgijski i francuski poinformowali wysoką komisję francusko-belgijską, że pozostające w związku z powyższem oświadczeniem zarządzenie niemieckie nie może być wprowadzone w życie wobec tego, iż nie zostało ono przedstawione komisji obszaru nadreńskiego do zatwierdzenia. Funkcjonarjusze, którzyby postąpili według powyższego zarządzenia, naraziliby się na zastosowanie wobec nich sankcji.

PROTESTY NIEMIECKIE POZOSTANĄ BEZ ODPOWIEDZI.

Berlin, 13 stycznia. (PAT). — Według depeszy iskrowej „Associated Press" z Waszyngtonu, w departamencie stanu oświadczają, iż rząd amerykański nie odpowie na protest niemiecki przeciwko okupacji zagłębia Ruhry. Rząd amerykański obecnie nie widzi żadnej drogi dla interwenjowania w sprawie odszkodowań i wobec tego w tej sprawie nie poczyni żadnych kroków.

Londyn, 13 stycznia. (PAT.) W angielskich kołach rządowych zapewniają, że rząd nie odpowie na formalny protest rządu niemieckiego przeciw akcji w zagłębiu Ruhry.

PROTEST SOWIECKI.

Berlin, 13 stycznia. (PAT). — „Deutsche Allg. Zeitung" donosi, że rząd sowiecki wystosował do rządów państw sojuszniczych ostry protest przeciwko obsadzeniu zagłębia Ruhry przez Francję i Belgję.

PROTEST REICHSTAGU NIEMIECKIEGO.

Berlin, 13 stycznia. (A. W.). — Dzisiejsze plenarne posiedzenie Reichstagu poświęcone było w całości sprawie zajęcia zagłębia Ruhry.

Prezydent Loebe zagaił posiedzenie przemówieniem, w którem nazwał akcję francuską zamachem na pokój europejski, ciosem wymierzonym przeciwko pokojowo usposobionym Niemcom, przeciw wolności i prawu ich ludności.

Następnie zabrał głos kanclerz dr. Cuno. Opisał on w dłuższem przemówieniu fakt wkroczenia wojsk francuskich i belgijskich w ekwipunku wojskowym do bezbronnego kraju. Następnie zarzucił Poincare'mu pogwałcenie zasad traktatu, uzasadniając to twierdzenie tem, że naród niemiecki wypełnił swoje zobowiązania w miarę sił i zdolności. Dalej wniósł uroczysty protest całych Niemiec przed forum świata, oświadczając, że rząd niemiecki ani gwałtowi temu się nie podda, ani tak odbieranym zobowiązaniom nie będzie powolny. W dalszym ciągu zarzucił jakoby Francji nie chodziło zupełnie o odszkodowania, lecz jedynie o oderwanie lewego brzegu Renu, oraz polityczną i gospodarczą hegemonję nad Europą.

Z wyjątkiem komunistów, wszystkie stronnictwa Reichstagu mają dziś jeszcze uchwalić następującą rezolucję: „Reichstag wnosi uroczysty protest przeciwko pogwałceniu praw traktatu, oraz przeciwko wprowadzeniu zarządzeń przymusowych przez okupację zagłębia Ruhry i popierać będzie rząd Rzeszy wszelkiemi siłami w jego zdecydowaniu odparcia tych aktów przemocy".

O WĘGIEL ANGIELSKI DLA NIEMIEC.

Berlin, 13 stycznia. (PAT.). „Vossische Zeitung" donosi z Essen: Jak słychać ze źródeł angielskich, niemieccy przemysłowcy, pomiędzy nimi Hugo Stinnes i August Thyssen, rozpoczęli rokowania z grupą angielskich przemysłowców węglowych, w celu zawarcia układu, na mocy którego Anglja dostarczy dla przemysłu niemieckiego tę ilość węgla, której przemysł niemiecki nie może już otrzymywać z okupowanego zagłębia.

Z KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 13 stycznia. (PAT.). Koła francuskie uważają, że jest rzeczą konieczną pozostawienie delegacjom komisji odszkodowań czasu na omówienie sprawy moratorjum dla Niemiec. Agencja Havasa dowiaduje się, że Brathou ma zaproponować na dzisiejszem posiedzeniu komisji odszkodowań, ażeby wypłatę raty, przypadającej na dzień 15 stycznia, przenieść na 31 tegoż miesiąca.

Paryż, 13 stycznia. (PAT.). Komisja postanowiła przesunąć termin płatności rat niemieckich z 15 na 31 stycznia.

Napad Litwinów na Kłajpedę.

ATAKI LITWINÓW NA KŁAJPEDĘ.

Kłajpeda, 13 stycznia. (A. W.) Godz. 5 wiecz. W Kłajpedzie położenie bez zmiany. Miasto otoczone przez Litwinów. W nocy atakowali Litwini od strony Althofu, posiłkując się automobilem pancernym. Wskutek ognia karabinów maszynowych francuskich, atak odparto. Dziś rano znaleziono pod miastem opuszczony przez Litwinów automobil. W mieście panuje spokój. Stwierdzono, że oddziałami litewskiemi dowodzą oficerowie litewscy. Niektórzy członkowie band napastniczych noszą mundury wojskowe pod ubraniami cywilnemi.

Kłajpeda, 13 stycznia. (A. W.) Godz. 9½ wiecz. W mieście spokój. Ataków litewskich podczas dnia nie było. Okręty koalicyjne, których przybycie zapowiedziano, dotychczas jeszcze się nie pojawiły.

KOMISARZ PETISNE NIE CHCE PERTRAKTOWAĆ Z LITWINAMI.

Królewiec, 13 stycznia. (PAT). — Wojska i bandy litewskie w sile maximum 3.000 ludzi okrążyły Kłajpedę i wysłały parlamentarjuszy do Wysokiego Komisarza francuskiego Petisne. Wysoki Komisarz parlamentarjuszy nie przyjął, oświadczając im, że pertraktować nie zamierza i żąda natychmiastowego rozbrojenia wojsk i band litewskich, oraz ustąpienia ich z terytorjum Kłajpedy. Część statków wojennych francuskich i angielskich prawdopodobnie dziś przybędzie do Kłajpedy. Gdyby Litwini zaatakowali miasto, wojska francuskie zdecydowane są bronić się, w ostatecznym wypadku w koszarach.

AKCJA RZĄDU LITEWSKIEGO.

Królewiec, 13 stycznia. (PAT). — Rząd kowieński wysłał 3.000 piechoty na granicę Kłajpedy. Oprócz tego wysłano automobile opancerzone na północne granice Litwy. W Kownie rozwieszono plakaty powstańców litewskich, wzywające pomocy. Rząd kowieński wyasygnował 15 milj. marek niemieckich jako zapomogę dla powstańców. Nadchodzą wiadomości, że poważniejsza ilość wojsk litewskich została skierowana w okolice Szyrwint.

Kowno, 13 stycznia. (PAT.) Prezydent ministrów zakomunikował przedstawicielom prasy kowieńskiej, że rząd litewski nie zniesie tego, aby przeciwko litewskiej większości, która chce w Kłajpedzie utworzyć swój rząd, zastosowano jakiekolwiek represje.

POSTANOWIENIA RADY AMBASADORÓW.

Paryż, 13 stycznia. (PAT). — Konferencja ambasadorów obradowała na posiedzeniu dzisiejszem nad sprawą wypadków w okręgu Kłajpedy. Między innemi postanowiono wysłać do Kłajpedy pułkownika francuskiego w celu objęcia dowództwa nad połączonemi siłami zbrojnemi sojuszników na lądzie po przybyciu na miejsce francuskich i angielskich statków wojennych, które obecnie są już w drodze. Wypadki w okręgu Kłajpedy uważane są tembardziej za godne pożałowania, iż konferencja ambasadorów właśnie zwróciła się była do komitetu, który bada sprawę Kłajpedy, z prośbą o przedłożenie sprawozdania w sprawie Kłajpedy w czasie możliwie najkrótszym.

Paryż, 13 stycznia. (PAT). — Na skutek wypadków w okręgu Kłajpedy, minister marynarki zarządził, aby dwa torpedowce „Senegalais" i „Algerien" natychmiast udały się do Kłajpedy.

WRĘCZENIE NOTY POLSKIEJ.

Paryż, 13 stycznia. (PAT). — Dziś rano poseł Zamoyski złożył imieniem rządu polskiego prezesowi Konferencji Ambasadorów notę, protestującą przeciwko wkroczeniu Litwinów na terytorjum Kłajpedy.

Wieści z Lozanny.

ANGORA AKCEPTUJE POLITYKĘ ISMETA PASZY.

Lozanna, 12 stycznia. (PAT). — Hassan Bey przybył tu z Angory, powiadamiając delegację turecką, że Zgromadzenie Narodowe ponownie dało wyraz swemu zaufaniu dla Ismeta Paszy, wyraziło jednakże zapatrywanie, że powinien on nadal trwać na dotychczasowem stanowisku w sprawach, dotyczących kapitulacji, szkód wojennych, oraz Mossulu; niemniej możliwe są do przyjęcia pewne zmiany w rozstrzygnięciu tych spraw.

Rozwiązanie oddziałów faszystowskich.

Rzym, 13 stycznia. (PAT.). P. R. Na posiedzeniu komitetu faszystów, które się odbyło pod przewodnictwem Mussoliniego, postanowiono rozwiązać wszystkie czynne oddziały faszystów i wcielić je do milicji, która posiadać będzie charakter ściśle faszystowski.

„TIMES" O PLANACH MUSSOLINIEGO.

Londyn, 13 stycznia. (PAT). W związku z doniesieniem medjolańskiego korespondenta „Timesa" o planowanem przez Mussoliniego utworzeniu Porozumienia, a nawet sojuszu mocarstw kontynentalnych, jako przeciwwagi bloku angielskiego, „Times" pisze w artykule wstępnym: Ten argument taktyczny zdaje się polegać na przypuszczeniu, że Francja, wykonując nacisk militarny na Niemcy, zmusi przemysłowców niemieckich do zawarcia z nią układu gospodarczego, w którym Włochy wezmą udział. Przypuszczenia te podobne są do myślenia wiejskiego polityka. Nie spodziewaliśmy się usłyszeć tego od odpowiedzialnego męża stanu. Mussolini zaszkodziłby sobie samemu i Włochom, gdyby zajmował się takiemi fantastycznemi planami. Włochy nie znajdują się w takiej sytuacji, aby z lekkiem sercem mogły pozbywać się swego najlepszego przyjaciela.

Echa starć rumuńsko-węgierskich.

KOMUNIKAT RUMUŃSKI.

Bukareszt, 13 stycznia. (PAT). Rador. Ze źródeł urzędowych komunikują: Nota, ogłoszona przez prasę węgierską, zaprzecza wiadomościom o pogwałceniu granicy rumuńskiej. Zaprzeczenie to jednak stoi w sprzeczności z faktami. W rzeczywistości stwierdzić należy, że liczne oddziały węgierskie są skoncentrowane w pobliżu granicy rumuńskiej. Trzy razy w ciągu 24-ch godzin grupy żołnierzy węgierskich przekraczały tę granicę, po wymianie jednak strzałów z oddziałami rumuńskiej straży pogranicznej, wycofywały się. Jedynie usunięcie przyczyn wspomnianych zajść oraz ukaranie winnych może złagodzić skutki tych zajść

KONFERENCJA PAŃSTW MAŁEJ ENTENTY.

Wiedeń, 13 stycznia. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: W ministerjum spraw zagranicznych odbywają się od kilku dni częste narady przedstawicieli obcych mocarstw z ministrem Nincziczem. W kołach dobrze poinformowanych słychać, że narady te są wynikiem inicjatywy, podjętej przez Bukareszt i dotyczą zwołania konferencji małej Ententy do Bukaresztu, albo Białogrodu. „Tribuna" podaje, że przedmiotem tej konferencji będzie zajęcie stanowiska w kwestji odszkodowań wobec niepowodzenia konferencji paryskiej, oraz omówienie sprawy koncentracji wojsk na Węgrzech w pobliżu granicy.

Przesilenie na Łotwie.

Ryga, 13 stycznia. (PAT.) Kryzys rządowy łotewski wszedł w nową fazę. Doszło znów do porozumienia pomiędzy centrum i socjalistami. Na zasadzie tego porozumienia dyrektor banku Bergis, centrowiec, usiłuje utworzyć gabinet centro - lewy. Niezależnie od tego, członek związku włościańskiego, obecny minister spraw wewnętrznych, Kwiesis, dąży do uformowania gabinetu fachowego. Oczekują, iż dziś wieczorem prezydent rzeczypospolitej łotewskiej zaaprobuje jedną z tych dwóch kombinacji.

Wiadomości telegraficzne.

— 11 b. m. wieczorem odjechał z Gdańska Wysoki Komisarz Ligi Narodów generał Hacking, wraz ze swoją rodziną. (A. W.)

— Angielsko - amerykańska konferencja w sprawie konsolidacji długów angielskich ustaliła wysokość sumy, jaka ma być wypłacona przez Anglję na rachunek jej długów. (PAT.).

— Rada miejska w Duisburgu wystosowała do głównej komendy francuskiej pismo, w którem oświadcza, iż miasto Duisburg nie jest w możności ponosić nowych ciężarów okupacji. (PAT.).

— Jako skutek uznania Litwy de jure Francja ma mianować specjalnego przedstawiciela w Kownie. Dotychczas, jak wiadomo, państwa Ententy mają swoich przedstawicieli dyplomatycznych dla wszystkich krajów nadbałtyckich, jako całości. (A. W.).

— Zwłoki b. króla Konstantyna będą w sobotę przewiezione do Neapolu, gdzie odbędzie się uroczystość pogrzebowa. (PAT.).

Z sejmu śląskiego.

Na 24-em posiedzeniu Sejmu Śląskiego, które się odbyło pod przewodnictwem wicemarszałka Rakowskiego, rozwinęła się obszerna dyskusja nad sprawozdaniem komisji mieszkaniowej w sprawie podniesienia czynszu mieszkaniowego. Ponieważ były zgłoszone najróżnorodniejsze wnioski, przerwano posiedzenie, aby dać możność klubom uzgodnić swoje zapatrywania.

Po przerwie wniosek posła Sikory (N. P. R.), domagający się 30-krotnego podwyższenia czynszu przedwojennego dla wszystkich mieszkań oraz 50-krotnego podwyższenia czynszu przedwojennego dla lokali handlowych i przemysłowych uchwalono. Wkrótce ma być wniesiony projekt ustawy, ustalający wysokość dodatku do tego podwyższonego czynszu dla mieszkań luksusowych. Pozatem utworzony ma być fundusz budowlany, przeznaczony na akcję budowy nowych domów oraz przeciwdziałania brakowi mieszkań. Ustawa dziś uchwalona przewiduje za jej przekroczenie karę do 3-ch miesięcy więzienia i grzywnę do 1 miljona mk.

Drugim punktem obrad było sprawozdanie komisji prawniczej, dotyczące języka urzędowego na obszarze województwa. Projekt uzasadniał poseł Kempka. Poseł Ulitz (klub niemiecki) domagał się, aby w art. 1 ustawy, który mówi, iż język polski jest wyłącznym językiem urzędowym, opuszczono wyraz „wyłącznym". Pozatem domagał się skreślenia w art. 5-ym ustawy następującego zdania: „Protokuły, sprawozdania, wnioski i interpelacje winny być pisane w języku polskim. Dokumenty takie pisane w języku niemieckim są nieważne. Kierownictwo i biura sejmików powiatowych, rad miejskich i rad gminnych urzędują wyłącznie w języku polskim.

Poseł Machej (P. P. S.) poparł wniosek niemiecki. Poseł Janicki (blok narodowy) i poseł Rybarz (blok narodowy) występują ostro przeciwko żądaniu niemieckiemu. Poseł Grajek w dobitnych słowach scharakteryzował nielojalność niektórych urzędników niemieckich, pracujących na służbie polskiej. W głosowaniu odrzucono głosami N. P. R. i Bloku Narodowego wnioski niemieckie i przyjęto ustawę w drugiem czytaniu.

Następnie przyjęto w 3-em czytaniu ustawę o zmianie ordynacji ubezpieczeniowej. Na tem posiedzenie o godz. 19-ej m. 15 ukończono. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 15-ej. (PAT).

Rozmaitości

Sprawdzanie teorji Einsteina.

Dnia 21 września r. ub. szereg komisji naukowych miał sprawdzać na przykładzie zaćmienia słonecznego jeden z wyników badań teoretycznych Einsteina, mianowicie: podług Einsteina energja świetlna posiada określoną wagę, wobec tego światło gwiazd, otaczających słońce, odchylone jest od linji prostej. Doświadczenie ma właśnie to potwierdzić drogą następującą: fotografuje się obszar gwiaździsty w czasie normalnym, a następnie podczas zaćmienia słońca. Porównywując oba zdjęcia powinno się otrzymać w rezultacie, że gwiazdy podczas zaćmienia są od siebie nieco bardziej odalone, aniżeli w czasie normalnym, o ile teorja Einsteina jest prawdziwa. Dodać przytem należy, że odchylenia są nieznaczne, spostrzegalne tylko przy pomocy dokładnych aparatów i drobiazgowej obserwacji.

Podczas zaćmienia w dniu 29 maja 1919 r. zdawało się, że teorja Einsteina potwierdza się. Nie uznano jednak doświadczeń ówczesnych za wystarczające, gdyż zarówno ze względu na niepewność pogody, jak też innych okoliczności, nie osiągnięto pewności, co do wyniku badań.

Nie lepiej powiodło się we wrześniu r. ub. Komisja niemiecko-holenderska i angielska nie mogły dokonać zdjęć z powodu zachmurzonego nieba. Jest jednak nadzieja, że więcej się uda obserwacja zaćmienia w d. 10 września r. b. które będzie widzialne w Meksyku Półn. i południowej Kalifornji. Nieznany jest jeszcze rezultat zdjęć ostatniego zaćmienia, dokonanych przez przedstawicieli obserwatorjum Licka w Kalifornji na wybrzeżu północno-zachodniem Australji. O ile na podstawie tych zdjęć żadnych wniosków nie będzie można wyciągnąć o teorji Einsteina, to prawdopodobnie uda się komisja angielska do Ameryki dla obserwacji następnego zaćmienia. Wyniki badań obserwatorjum Licka znane będą dopiero w marcu r. b.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Rozrachunki Kasy Poż.-Oszcz. „Zgoda" w Warszawie.

216 mk. polskich za 100 rb. złotych.

Od r. 1912 Poż. - Oszcz. Kasa „Zgoda" w Warszawie pod hasłem dawania pewnej gwarancji dla lokaty drobnych oszczędności szerokich kół ludzi pracy, gorąco wzywała do składania w Kasie wkładów, które miały być zabezpieczone na domu własnym przy ulicy Brackiej Nr. 13.

Niżej podpisany, służąc na Dalekim Wschodzie, złożył również swój wkład w sumie 1000 rb. zł. z myślą, że po powrocie do Warszawy będzie miał coś na czarną godzinę. W listopadzie r. b. wobec wojny domowej na dalekim Syberyjskim Wschodzie, ratowałem się ucieczką pod wystrzałami bolszewickiemi i przybyłem do Warszawy z rodziną, osiadając oczywiście na bruku, bez środków.

I oto dowiaduję się, że nieruchomość Kasy „Zgoda" została sprzedana i że klijenci Kasy są rozliczani w znanym stosunku 216 mk. za 100 rb. zł., a przecież Zarząd Kasy „Zgoda" sprzedał nieruchomość według jej istotnej wartości.

Za złożone przezemnie 1000 rb. zł. na nieruchomość i 50 rb. zł. (wkład członk.), co razem z procentami stanowi 1200 rb., obecny Zarząd Kasy proponuje mi 2650 mk. Przecież to kpiny!

Muszę jeszcze zwrócić uwagę na pewną sprzeczność. Endek p. Rakowski, były prezes Kasy „Zgoda", obecny wicemarszałek Sejmu śląskiego w liście swym z dn. 2 grudnia 1922 roku pisze mi, że zysk płynący z podwyższenia majątku nieruchomego jeszcze przed dwoma laty rozdzielony został między członków tak, że każdy członek na każde 100 rb. dostał około 8000 mk., czyli że na mój 1000 rublowy wkład przypadałoby 80.000 mk. a nie 2650 mk.

Tak wygląda głośno reklamowana gwarancja że groszowe oszczędności ludzi pracy pozostają w pewnych rękach i że nie ulegną zatracie!

Podając te krótkie dane do wiadomości publicznej, chciałbym zwrócić uwagę szerokich kół społeczeństwa, by z pewnym krytycyzmem i ostrożnością odnosiły się do tego rodzaju krzykliwych, patrjotyczno-społecznych reklam, pod płaszczykiem których chronią się tylko wilcze apetyty!

Członek Kasy „Zgoda".

O regularną wypłatę pensji nauczycielstwa szkół powszechnych.

Kończy się już pierwsza połowa stycznia, a nauczycielstwo państwowych szkół powszechnych nie otrzymało jeszcze całkowitej pensji za miesiąc bieżący. Pensja ta wynosi dla wszystkich urzędników państwowych sumę, otrzymaną przez nich w październiku oraz 100 proc. dodatku do niej. Całą tę sumę wszyscy urzędnicy otrzymali w dn. 29 z. m. tylko nauczycielstwo szkół powszechnych dostało dotychczas 30 proc. dodatku, reszta, t. j. 70 proc., wciąż jest jeszcze w sferze marzeń.

Jestem nauczycielką X kategorji i otrzymałam 125.000 mk. pensji. Czyż można w takich warunkach żyć i owocnie pracować?

Gdyby chociaż przy tak minimalnych pensjach, były one wypłacane na czas i nie kapaniną, to los nauczycielstwa nie byłby tak opłakany, a trudno przecież układać budżet miesięczny, nie znając wysokości swojej pensji, i nie wiedząc, kiedy ona będzie wypłacona.

Nauczycielka.

W hucie szklanej w Kaczym Dole.

W hucie szkła Spiebaumа w Kaczym Dole zginęły 4 wiadra. Właściciel huty, znany z uporczywego łamania przepisów o ochronie pracy, p. Spiebaum, zwrócił się do miejscowego posterunku policyjnego z żądaniem zarządzenia rewizji w mieszkaniach wszystkich robotników. Na skutek tego polecenia (!) komendant posterunku policji państwowej w Kaczym Dole wysłał policjanta nr. 3214, który w towarzystwie buchaltera fabryki Spiebauma przeprowadził rewizję w 10-u mieszkaniach robotniczych w Kaczym Dole, poszukując owych zaginionych czy skradzionych wiader. Rzecz oczywista, że policja, przeprowadzając owe bezprawne rewizje, nie wykazywała się żadnemi poleceniami władz sądowych, jedynie powołanych do zarządzania tego rodzaju czynności.

Domagamy się surowego ukarania organów policji w Kaczym Dole, winnych popełnienia tej krzyczącej samowoli.

Z prowincji.

MANIFESTACJA ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH.

Przeciw reakcji i drożyźnie.

Dnia 7 b. m. odbyło się wspaniałe zgromadzenie robotnicze w Krakowie przeciw reakcji i drożyźnie, zwołane przez krakowską Radę Robotniczą P. P. S. Ponieważ sala Sokoła, gdzie było naznaczone zgromadzenie, nie mogła pomieścić przybyłych tłumów, zgromadzenie przeniosło się na boisko Sokoła i odbyło się pod gołem niebem.

Przemawiali tow. tow. posłowie *Daszyński, Bobrowski i Praussowa*, oraz tow. tow. *Malisz* i *Packan*.

Przyjęto jednomyślnie tezy Rady Naczelnej P. P. S. w sprawie drożyzny oraz rezolucję protestacyjną w sprawie polityki prowokacji i zamachów klas posiadających.

Po zgromadzeniu demonstracyjny pochód udał się pod pomnik Mickiewicza, gdzie po przemówieniu wice-prezydenta, tow. posła Bobrowskiego i odśpiewaniu „Czerwonego", manifestację zakończono.

Wielkie zgromadzenie ludowe we Lwowie.

W dniu 7 b. m. odbyła się wielka demonstracja proletarjatu lwowskiego przeciw zamachom reakcji. Przemawiali tow. tow. posłowie *Diamand*, i *Hausner*, przewodniczył tow. *Lisiewicz*.

Przez aklamację przyjęto rezolucję, w ostrych słowach piętnującą skrytobójczy mord i wszelkie środki, jakiemi posługuje się chjena w walce politycznej o władzę. Zebrani oświadczają w rezolucji, że bronić będą bezwzględnie ustroju demokratycznego państwa i zdobyczy klasy robotniczej, a posłom P. P. S. w Sejmie przyrzekają uroczyście niezłomną swoją pomoc w walce z oszalałą reakcją.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Konferencja okręgowa P. P. S. Śląska Cieszyńskiego odbędzie się w niedzielę, 4 lutego, o godzinie 8 i pół rano, w sali Domu Robotniczego w Bielsku. Porządek dzienny: 1. Zagajenie, wybór prezydjum i komisji. 2. Sprawozdanie: a) z czynności; b) kasowe; c) z wyborów. 3) Organizacja i prasa. 4. Wybór O. K. R., komisji rewizyjnej i sądu rozjemczego. 5. Wolne wnioski.

Delegatów na konferencję wybierają komitety miejscowe na poufnych zgromadzeniach członków. Delegaci muszą być zaopatrzeni w mandaty, podpisane przez przewodniczącego zgromadzenia członków i sekretarza komitetu miejscowego. Koszta delegata ponosi komitet miejscowy. Wnioski na konferencję należy nadsyłać do 28 stycznia, na ręce tow. Macheja Józefa, Cieszyn, ul. Stalmacha 4.

Za O. K. R. P. P. S. w Cieszynie: *Jan Kuchejda*, sekretarz, *Józef Machej*, przewodniczący.

Dzielnica Nowe-Bródno. We wtorek, dn. 16 b. m. o godz. 4 m. 30 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, dn. 15 b. m. o ogdz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się odczyt tow. Długoszowskiego n. t. „Ofenzywa reakcji".

Warsz. Wydział Kobiecy P. P. S. podaje do powszechnej wiadomości, że sekretarjat Wydziału Kobiecego mieści się w lokalu O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie Nr. 6 i jest czynny codziennie od godz. 5 — 8 wiecz.

Wydział prosi wszystkie kobiety, pragnące zapisać się do wydziału, o zgłoszenie się pod tym adresem.

Dzielnica Ochota. W niedzielę, d. 14 b. m. o godz. 2 pp. w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się tradycyjna choinka dla dzieci.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, dn. 15 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W poniedziałek, d. 15 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. W poniedziałek, d. 15 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. W poniedziałek, d. 15 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło szewców i kamaszników P. P. S. We wtorek d. 16 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Koło krawców P. P. S. We wtorek, d. 16 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie koła.

Ruch zawodowy.

Kradzież w sekretarjacie Związku Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Wczoraj w lokalu sekretarjatu Zw. Zaw. Rob. Roln. przy ul. Świętokrzyskiej 13 w godzinach między 4 — 5 po poł. skradziono maszynę do pisania syst. „Underwood". Ktoby pomógł do odnalezienia maszyny, proszony jest o zgłoszenie się do sekretarjatu w godzinach między 9 a 3 za wynagrodzeniem.

Zwołanie ogólnego kongresu Rad Załogowych w Województwie Śląskiem. Na ostatniem posiedzeniu Kartelu Związków Zawodowych w Województwie Śląskiem postanowiono wskutek naprężonej sytuacji gospodarczej klasy robotniczej zwołać ogólny kongres rad zakładowych na Wojew. Śląskie. Czas i miejsce obrad kongresu zostaną jeszcze opublikowane. Pozatem postanowiono natychmiastowe wypowiedzenie umowy zarobkowej z powodu sz[illegible] drożyzny.

W spraw[illegible]tu w browarze Haberbusch i Schiele.

W związku z notatką, ogłoszoną w „Kurjerze Porannym" z dnia 11 b. m. w sprawie lokautu w browarze Haberbusch i Schiele, robotnicy przesyłają następujące sprostowanie:

Twierdzenie, jakoby majster Ciesielski pracował w wyżej wymienionej firmie Haberbusch i Schiele aż 30 lat, jest niezgodne z prawdą. Majster Ciesielski pracuje w tej firmie zaledwie jeden rok i przez cały czas, jak już pisaliśmy, obchodził się z robotnikami w arogancki sposób, co spowodowało nienawiść robotników. Robotnicy, słysząc skierowane przeciwko sobie obelgi majstra zwołali zebranie, na którem uchwalili usunąć majstra Ciesielskiego, a załatwienie tej sprawy powierzyli delegacji robotników i robotnic. Delegaci przedstawili majstrowi uchwałę zebrania i ten — wobec całego ogółu pracujących w browarze robotników, zgodził się ustąpić. Na tem się skończyło. Na drugi dzień Zarząd firmy Haberbusch i Schiele, któremu nie podobało się stanowisko robotników wobec majstra, zamknął bramę, nie wpuszczając ludzi do pracy i ogłosił lokaut, który trwał od dnia 3 do 11 b. m.

A teraz kilka słów o przebiegu lokautu.

Pertraktacje robotników z właścicielami firmy nie odniosły pożądanego skutku. Wskutek załamania się mniejszości robotników, lokaut został zlikwidowany. Większość, widząc rozłam, postanowiła stopniowo przystępować do pracy na nowych warunkach, ogłoszonych przez Zarząd browaru. Z ogólnej liczby robotników pozbawiono pracy 60 robotników i robotnic, najbardziej obarczonych rodzinami, nawet takich, którzy pracowali po kilkanaście lat. W tej liczbie pozbawiono pracy pięciu inwalidów, między którymi znajduje się inwalida 100 proc. z rodziną, składającą się z pięciorga osób.

WŚRÓD KOLEJARZY.

Dnia 10 stycznia odbyło się ogólne zgromadzenie pracowników kolejowych *w Skierniewicach.* Po wysłuchaniu referatu przedstawiciela Z. Z. K. z Warszawy, uchwalono rezolucję, domagającą się przyznania 50 proc. podwyżki na miesiąc styczeń, ponieważ ostatnia podwyżka 2,56 proc. na styczeń, nie może zaspokoić potrzeb pracowników kolejowych. Rezolucja domaga się od Rządu jednolitej ustawy o uposażeniu, obejmującej wszystkich pracowników kolejowych, oraz przestrzega Rząd, że jeżeli będzie nadal stać na dotychczasowem stanowisku, pracownicy zmuszeni będą wystąpić do walki.

Dalej rezolucja domaga się od Sejmu i Rządu: zastosowania kary śmierci na paskarzy, zamknięcia granic dla wywozu żywności, wydania pozwoleń pracownikom kolejowym na przeprowadzanie rewizji wagonów na stacjach granicznych w celu uniemożliwienia szmuglowania żywności zagranicę, oraz zastosowania podatków bezpośrednich według wartości korca zboża od morga pola.

Rezolucja wzywa W. W. Z. Z. K. do obrony słusznych praw pracowników kolejowych aż do zwycięstwa.

***

Podobną rezolucję uchwalono na zgromadzeniu pracowników kolejowych w *Tczewie* w d. 12 b. m.

Przed końcem zgromadzenia urządzono składkę na ofiary zajść w d. 11 grudnia, która przyniosła 24 tys. mk.

Akcja podwyżkowa w biurach ekspedycyjno-transportowych. W dniu 12 stycznia odbyło się walne zgromadzenie Sekcji Ekspedycyjno-Transportowej przy Związku Pracowników Handlowych i Biurowych (Zielna 25). Na zgromadzeniu obecni byli pracownicy 26 firm. Jednogłośnie uchwalono wszcząć akcję podwyżkową, celem wyrównania płac, regulowanych na podstawie niedokładnych orzeczeń Gł. Urzędu Statystycznego. Rejestracja pracowników, przystępujących do akcji, odbywa się codziennie w Sekretarjacie Związku.

Lokaut kupców branży skórzanej. Dnia 8 b. m. sekcja pracowników skórzanych przy Zw. Zaw. Prac. Handlowych (Nowolipki 38) wystosowała do kupców żądanie o podwyżkę drożyźnianą. Po kilku dniach, większość firm podpisała żądania. Mimo to jednak dn. 11 b. m. odbyło się w lokalu Zw. Kupców (Senatorska 22) ogólne zebranie kupców wspomnianej branży, na którem pod presją p. A. Boczko, (Franciszkańska 31) postanowiono cofnąć podpisy i zorganizować lokaut. Jakoż d. 12 b. m. wybuchł lokaut kupców branży skórzanej, skierowany przeciwko pracownikom. Wobec tego zwracamy się do pracowników, aby nie przyjmowali posad w firmach, objętych lokautem.

Warszawski Związek Muzyków. Zarząd Warszawskiego Związku Muzyków zawiadamia swoich członków, że doroczne ogólne zebranie odbędzie się w sali Filharmonji Warszawskiej, d. 29 b. m. o godz. 10 rano w pierwszym terminie, o godz. 10 i pół rano w drugim prawomocnym terminie. Ze względu na ważność obrad, Zarząd Związku prosi o liczny udział w zebraniu.

Związek Pracowników Miejskich, ul. Warecka 7 m. 4. Dziś punktualnie o godz. 10 rano w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie robotników Wydziału 18-go Zaopatrywania.

Dziś punktualnie o godz. 4 po poł. w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie woźnych szkół i ochron miejskich Wydziału 9-go.

Jutro punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć punktualnie.

We wtorek, o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się zebranie delegatów Wydziału 8-go Wodociągów i Kanalizacji. Wszyscy delegaci obowiązani są przybyć punktualnie.

We wtorek, o ogdz. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się zebranie delegatów Wydziału 5-go i 17-go Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej. Wszyscy delegaci obowiązani są przybyć punktualnie.

Baczność, dozorcy domowi! Dziś, o godz. 2 po poł. w lokalu Leszno 48, odbędzie się zebranie dozorców domowych.

Baczność, młynarze! Dziś odbędzie się walne zebranie w lokalu Związku Metalowców, Leszno Nr. 53, o godz. 10 rano.

Związek robotników przemysłu włóknistego. Zarząd oddziału warszawskiego zwołuje na dziś do lokalu Związku, Wolska 52, następujące zebrania: 1) O godz. 10 rano ogólne zebranie robotników z fabryk trykotowych. 2) O godz. 3 po poł. ogólne zebranie robotników fabryk firankowych Szlenkiera i Geiera. Na porządku dziennym akcja strajkowa w tych fabrykach. 3) o godz. 6 wiecz. ogólne zebranie robotników fabryk pończoszniczych.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 21525—21600—21550.
Dolary kanadyjskie 21500.
Marki niemieckie 2.12½—2110.
Belgja 1380—1400—1395.
Londyn 100750—101250—101000.
Paryż 1500—1525—1520.
Praga 625—615.
Szwajcarja 4130—4120—4127.50.
Wiedeń 3100—3225.
Włochy 1110—1103.

Kronika.

CIĄGNIENIE MILJONÓWEK.

Wczoraj dokonano ciągnienie dwóch miljonówek, za ubiegłą sobotę świąteczną i wczorajszą. Wylosowano n-ry

3.143.463 i 3.192.392.

Obydwa n-ry przypadły Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

Katastrofa lotnicza. Samolot, wiozący kapitana Eugenjusza Łuszczewskiego i por. obserwatora Szanejkę, spadł z niewiadomej przyczyny niezwłocznie po wystartowaniu w Poznaniu. Kap. Łuszczewski poniósł śmierć na miejscu, porucznika Szanejkę, ciężko rannego, przewieziono do szp. garnizonowego.

Rejestracja 15 roczników. Na mocy rozporządzenia Min. Spraw Wojskowych, w przyszłym tygodniu nastąpi rejestracja 15 roczników poborowych, poczynając od r. 1899 wstecz.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +0.°8, najniższa —2.°8; w Zakopanem najwyższa —2.°0, najniższa —4.°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Mglisto lub drobny opad, miejscami przejściowe wypogodzenie się, temperatura w pobliżu 0°, wiatry lokalne.

WIEC POLSKIEJ ORGANIZACJI WOLNOŚCI.

Polska Organizacja Wolności urządza w dniu dzisiejszym o g. 11½ w sali Kino Palace, Chmielna 9, wiec publiczny z udziałem przedstawicieli związków kulturalnych i społecznych, na temat: „Obrona republiki“. Przemawiać będą: ob. Andrzej Strug, Franciszek Paschalski, poseł Eug. Śmiarowski, poseł Ant. Anusz, Tadeusz Hołówko, radna dr. Budzińska-Tylicka i St. Pac.

Rejestracja uchodźców rosyjskich. Komisarjat Rządu polecił rządcom domów, hoteli i pokojów umeblowanych sporządzić w dniu 17 stycznia 1923 r. wykazy uchodźców rosyjskich, przybyłych do Polski po 12.X 1920 r.

Do wykazów należy wciągać: 1) Osoby, przybyłe do Polski i nie posiadające żadnych dokumentów, wydanych przez władze administracyjne polskie (zaświadczenia wszelkich instytucji społecznych są niewystarczające). 2) Osoby, posiadające paszporty zagraniczne, wydawane obcokrajowcom (ośmiostronicowe, t. zw. wzoru Nr. 2), przyczem należy zaznaczyć czy termin ważności paszportu już upłynął czy też do jakiej daty jest ważny i czy osoba, posiadająca taki paszport, ma prawo pobytu. 3) Osoby, posiadające przepustki na wjazd do Warszawy, jeżeli termin ważności tych przepustek już upłynął. 4) Osoby, posiadające karty pobytu nieprolongowane. 5) Repatrjanci z Rosji, nieposiadający dotąd dowodów osobistych, a legitymujący się dokumentami podróży i zaświadczeniami Stacji Kontrolnych.

O osobach powyższych kategorji, które przybędą po dniu 17 stycznia b. r., należy jednocześnie z meldowaniem komunikować niezwłocznie Komisarjatowi Policji wszystkie wyżej wyznaczone dane. Wykazy należy niezwłocznie przesłać do odnośnego komisarjatu p. p. Winni nieprzestrzegania niniejszego rozporządzenia będą pociągani do odpowiedzialności.

Deportowanie do Polski szpiega i prowokatora.

Pisma polsko-amerykańskie donoszą: Wolf Lindenfeld, osławiony szpieg i prowokator, który miał być wtajemniczony w sprawę zamachu (bomby) na Wall ulicy, sprowadzony przed kilku tygodniami z Polski dla złożenia zeznań w sprawie rzeczonej eksplozji został wczoraj deportowany do Polski na okręcie amerykańskim „Estonja“ z biletem podróży, zakupionym do Warszawy przez Gdańsk.

Urzędnicy imigracyjni, zapytywani o przyczyny sprowadzenia i deportacji Lindenfelda, odmówili wszelkiej odpowiedzi, zaprzeczając jednak puszczonej pogłosce, jakoby Lindenfeld został deportowany dlatego, by się nie stał ciężarem dla dobroczynnych organizacji. Lindenfeld po przywiezieniu go z Polski, opowiedział urzędnikom śledczym wiele nieprawdopodobnych rzeczy, które po przeprowadzeniu odpowiednich sprawdzeń okazały się „dubami smalonemi“. By się przedstawić za męczennika i bohatera, za jakiego się uważa w swej chorej wyobraźni, Lindenfeld po przywiezieniu go na Ellis Island rozpoczął głodówkę, której po kilku dniach zaniechał, gdy się przekonał, że nie będzie mógł być bohaterem i męczennikiem i zostanie odesłany, skąd go przywieziono.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej. W dniu 5, 6 i 7 lutego odbędą się egzaminy wstępne dla kandydatów na słuchaczów rzeczywistych wszystkich Wydziałów W. W. P. Podania o dopuszczenie do egzaminów przyjmuje Sekretarjat Wszechnicy od dn. 15—31 stycznia r. b.

Propaganda hygjeny dziecka. Dziś o godz. 1 m. 45 przy pociągu Nr. 313 opuści Warszawę Oddział Lotny Propagandy Hygjeny Dziecka, udający się przez Żyrardów i Zawiercie na Górny Śląsk. Oddział Lotny Propagandy Hygjeny Dziecka, zorganizowany przez Wydział Hygjeniczno-Lekarski Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, przy współudziale Pol. Tow. Czerwonego Krzyża, Ministerjum Zdrowia, Międzynarodowej Ligi Czerwonych Krzyży, Związku Miast Polskich i pod protekcją Ministerjum Oświaty przez czas od dn. 15 stycznia do 15 czerwca r. b. zwiedzi wszystkie prowincje Polski. Personel Oddziału składa się z kierownika, 3 lekarzy-prelegentów, operatora-szofera i woźnego, oraz sekretarza, pośredniczącego Oddział, w celach organizacyjnych. W zwiedzanych miastach Oddział będzie wygłaszać bezpłatnie odczyty od 6—10 dziennie, ilustrowane pokazami filmowemi, dla uczącej się młodzieży, matek i publiczności wogóle. Podczas odczytów będą bezpłatnie rozdawane popularne broszurki, a do szkół i instytucji—rozsyłane plakaty propagandowe.

Konkurs plebiscytowy „Echa“, odbyty dn. 20 listopada z. r., przyznał I nagrodę Janowi Ranglowi za utwór p. t. „Pieśń litewska“; zaszczytne odznaczenie Stanisławowi Rączce za utwór p. t. „Straszna Bajka“ i Feliksowi Rybickiemu za utwór p. t. „Jesień“. Po odbiór nienagrodzonych utworów mogą autorowie zgłaszać się osobiście lub pisemnie pod adresem dyr. Jana Rangla, Lwów, ul. Rutowskiego l. 23, III p.

Kurs radjotechniki we Lwowie. Dla przygotowania i wyszkolenia w zakresie radjotechniki urządza Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie kurs radjotelegrafji i radjotelefonji teoretyczny i praktyczny, który trwać będzie 3—4 miesięcy. Prowadzić go będzie prof. inż. dr. Mołoński z odpowiedniem gronem sił fachowych, a rozpocznie się w połowie stycznia b. r. w Instytucie technologicznym, ul. Bourlarda 5, II p. Program i warunki przyjęcia na kurs oraz bliższe szczegóły podaje kierownik Instytutu w godzinach między 1 a 2 w południe. Kwalifikacje do przyjęcia minimalnie 4 klasy szkoły średniej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ostatnie echa „Tygodnia Akademika“. W dniu 17 stycznia (środa) w sali Warszawskiego Tow. Wioślarskiego odbędzie się zebranie towarzysko-informacyjne o wynikach akcji „Tygodnia Akademika“. Na program wieczoru składa się sprawozdanie finansowe i ogólne z akcji „Tygodnia Ak.“ i część koncertowa z udziałem p. Lucyny Robowskiej, p. Zofji Rudzkiej oraz kwintetu orkiestry reprezentacyjnej Komendy m. st. Warszawy.

Wejście bezpłatne za zaproszeniami, które można otrzymać w C. A. B. P., Kopernika 41, tel. 147-35.

Od Tatr do Bałtyku. Dnia 19 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Klubu artystycznego, hotel Polonja (Jerozolimska 39) odczyt posła Antoniego Langera p. t. „U źródeł polskiej legendy ludowej“. Odczyt ten jest pierwszym z cyklu: „Od Tatr do Bałtyku. Polska w podaniach, poezji i sztuce ludowej“. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Abonament na wszystkie 5 odczytów nabyć można: Nowogrodzka 42, m. 6.

Prelekcje prof. C. Jellenty. W środę prof. Cezary Jellenta wygłosi w sali Filharmonji pierwszą, niezwykle interesującą prelekcję p. t. „Don Juan i Casanova“.

Z Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich. Jutro o godz. 9 wiecz. w lokalu Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich, Jasna 19. po przerwie świątecznej, pierwszy odczyt wygłosi p. Feliks Młynarski na temat „Unormowanie obiegu obcych walut w Polsce“.

WYPADKI.

Upadek z III piętra. W domu nr. 11 przy ul. Ordynackiej 6-letni Stefan Kociszewski, syn dozorcy tego domu, spadł z wysokości III-go piętra w otwór klatki schodowej. Pogotowie przewiozło chłopca w stanie ciężkim do szpitala dziecięcego przy ul. Kopernika.

Oszustwo brylantowe. Szenzaw Awigdor z Grodna został oszukany przez dwóch nieznanych mężczyzn przy kupnie fałszywych brylantów na sumę miljon osiemset tysięcy mk.

Sprzeniewierzenie 370 tysięcy mk. Aleksander Klukowski onegdaj rano powierzył Stanisławowi Długoszowi, lat 45 370 tys. mk. na kupno cukru w Tow. „Rozwój“. Długosz do dziś rano nie wrócił do Klukowskiego, ani do domu i nie był też w Tow. „Rozwój“. Istnieje przypuszczenie, że defraudant wraz ze swym 16-letnim synem, zbiegł na roboty do Francji.

Zabójstwo. Wczoraj około godz. 5 pp. w korytarzu domu nr. 106 przy ulicy Pańskiej wynikła sprzeczka między lokatorami tego domu: kołodziejem 47-letnim Piotrem Czapskim i kowalem 29-letnim Józefem Skibińskim. Sprzeczka wkrótce zamieniła się w bójkę, przyczem pijany Skibiński wyjął nóż. Widząc to Czapski, ratował się ucieczką, wybiegłszy na podwórze. Tam dogonił go Skibiński i z całej siły ugodził Czapskiego w prawy obojczyk. Na odgłos bójki nadbiegli lokatorzy, którzy sprawcę zbrodniczego czynu zatrzymali. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł w sali przyjęć chorych. Zabójcę policja odprowadziła do 6 komisarjatu. Motywy zbrodni narazie nie ustalone ponieważ zabójca jest pijany, przeto badanie jego odroczono do wytrzeźwienia. Zabity pozostawił żonę i troje dzieci.

Samobójstwo. W mieszkaniu rodziców swych przy ul. Stodolnianej 6 w Częstochowie poderżnął sobie gardło brzytwą 23-letni Edward Pol, zdemobilizowany kapral 7 pułku Legjonów. Śmierć nastąpiła momentalnie. Przyczyny tragicznego czynu narazie nie ustalono, prawdopodobnie powodem był rozstrój nerwowy, spowodowany warunkami materjalnemi. Pol bowiem, po powrocie z wojska, nie mógł znaleźć zajęcia.

Przez podkop. Nocy wczorajszej z pomocą przebicia otworu w sklepieniu piwnicy, dostali się złodzieje do sklepu Izraela Weingartena, Twarda 62. Podkopywacze okradli niemal cały sklep, zabierając różne podszewki oraz cygara, papierosy, tytonie i inne towary. Poszkodowany oblicza straty na 75 miljonów mk.

Teatr i muzyka.

Z OPERY *).

Debjut p. Kałuskiej w „Halce“.

Odkładany już parę razy debjut ten odbył się ostatniej niedzieli po południu— i udał się całkowicie.

P. Kałuska, artystka o niezwykle ujmującej powierzchowności, obdarzona jest pięknie brzmiącym, rozległym zwłaszcza w kierunku góry i donośnym głosem sopranowym, którym włada poprawnie. Ze sceną jest widocznie obyta, porusza się na niej nietylko swobodnie, ale z oczywistym talentem aktorskim. Jej Halka była kreacją zupełnie udatną. Jontka śpiewał p. *Gruszczyński:* świetny nasz artysta umie każdy moment dramatyczny doskonale i w sposób właściwy podkreślić; jest to jeden z niewielu Jontków — niepapierowych, żywy — na scenie — człowiek, nie szablon. I reszta obsady: pp. Kuncewiczówna, Freszel, Michałowski — w rolach najważniejszych — była lepsza, niż kiedyindziej. Operę prowadził dyr. Młynarski, wytrawną ręką wspierając debjutantkę w momentach początkowej niepewności.

*Koncert kompozytorski i jubileuszowy *)*
prof. Henryka Waghaltera.

Jubileusz taki niejednokrotnie odkrywa dopiero przed szerszą publicznością jednostkę zasłużoną, która wiele lat pracuje wytrwale i sumiennie — bez rozgłosu, dlatego może i bez zadowolenia i bez bodźca do wszechstronnego rozwoju. Prof. Henryk Waghalter pełni funkcję koncertmistrza - wiolonczelisty w operze warszawskiej. O tem nie mogą nie wiedzieć conajmniej ci, którzy rozkoszowali się wiele razy choćby tylko owym ślicznie granym polonezem przed 3-im aktem „Hrabiny“. Któż jednak poinformowany był o tem, że ten skromny artysta posiada bogatą treść do wypowiedzenia i że umie znaleźć dla niej wyraz w muzyce? Bo jeśli nawet wyraz ten nie jest skomplikowany ani wyszukany pod względem formy — to dla każdego słuchacza dobrej woli na ostatnim koncercie jasnem było, że jednak jest wyrazem szczerym, istotnej, niefabrykowanej sztucznie treści. Tego może jubilatowi pozazdrościć niejeden współczesny, płodny i znany kompozytor.

W koncercie wzięli udział: p. *Dobrowolska-Pawłowska*, obdarzona głosem bardzo ładnym doskonale wyszkolonym, o rozwiniętej, dobrej koloraturze, p. *Gruszczyński*, którego głos brzmiał tym razem ślicznie i p. *Michałowski*, umiejący poradzić sobie z łatwością z pieśnią, nawet niezupełnie leżącą w granicach jego pięknego basu oraz orkiestra symfoniczna Filharmonji pod batutą jubilata.

Prof. Waghalter przyjmowany był gorąco i obdarzony został kwiatami i wieńcami.

J. R.

*) Spóźnione z powodu nawału materjału.

Wielki Koncert Ludowy.

W niedzielę dn. 21 stycznia o godz. 12 w południe w sali Colosseum odbędzie się wielki symfoniczny koncert ludowy z udziałem orkiestry symfonicznej, złożonej z 200 osób, pod dyrekcją Bronisława Szulca, solisty - skrzypka Lewinsohna, oraz chóru „Harfy“ z dyr. Lachmanem na czele. Bilety po 1000 i 1500 mk. sprzedaje: Okr. Komitet Robotniczy PPS., Aleje Jerozolimskie 6. Międzyzwiązkowa Komisja kult.-art., Bracka 18. Warszawski Związek Muzyków, Warecka 15, Konserwatorjum (kancelarja) Okólnik 1.

Karnawał dziecięcy w Wodewilu. Czarodziejskie przedstawienie ze złotej serji karnawału dziecięcego, które się odbędzie dziś o godz. 12 w poł. pod dyr. Br. Iwanowskiego w kolorowym pałacyku „Bajki“ w Wodewilu, Nowy Świat 43, olśni dziatwę niesłychaną werwą, baśniową fantazją, przecudną pieśnią dziecięcą i huraganową wesołością. Kierownictwo teatru zaprosiło, obok zespołu tanecznego p. T. Wysockiej, drugi zespół uczenic szkoły tanecznej p. Paszke-Folakowej. Wieczór uświetni słynna śpiewaczka p. Stanisława Argasińska i pp. Frenkiel, Małkowski, Skonieczny i wielu innych. Bilety w kasie Wodewilu od 10—3 pp.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 pp. przedstawienie jubileuszowe St. Boguckiego: „Rycerskość wieśniacza“ oraz „Pajace“, wieczorem „Pan Twardowski“.

Teatr Rozmaitości. Dziś wiecz. „Popas Króla Jegomości“, o godz. 3½ po cenach zniż. „Cyd“.

Teatr Reduta. Dziś o godz. 12 i o 4 „Pastorałka“ (ceny do połowy zniżone), wieczorem „Lekkoduch“.

Teatr Polski. Dziś o godz. 3½ pp. po cenach zniżonych „Wesele Figara“, wiecz. „Paryżanka“.

Teatr Mały. Dziś o godz. 4 pp. po cenach zniż. „Syn Casanowy“, wieczorem „Zabawa w miłość“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche“.

Po południu o godz. 3½ po cenach zniżonych „Damy i huzary“.

Teatr Komedja. Dziś „Szafir“.

Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału“.

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera“.

Teatr Praski. Dziś o godz. 4 pp. po cenach zniżonych „Nowe Betleem“, wieczorem o 8 „Krakowskie zuchy“.

Z Filharmonji. Dziś poranek muzyki francuskiej. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego, oraz pp. Stefanja Millerowa (śpiew) i Jaworski (skrzypce).

Dziś na popołudniowym koncercie symfonicznym pod dyrekcją Emila Młynarskiego wystąpi utalentowany skrzypek Szymon Goldberg, uczeń pp. Michałowicza i Fleschа i wykona koncert Paganiniego. Orkiestra, oprócz symfonji „Włoskiej“ Mendelsohna, wykona pod dyr. kompozytora i z udziałem artysty opery p. Narożnego „Odwieczne pieśni włóczęgi“.

Poranki muzyczne orkiestry reprezentacyjnej. W przyszłą niedzielę 21 stycznia odbędzie się w sali teatru „Nowości“ o g. 12½ III poranek orkiestry reprezentacyjnej pod dyr. A. Sielskiego. Bilety u Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9.

Tani koncert niedzielny. XIII koncert niedzielny Wydziału Kultury Magistratu odbędzie się dziś o godz. 4 pp. w Konserwatorjum muzycznem. W programie Brahms i Dworzak. Wykonawcy: Kwartet instrumentalny (1 skrzypce — J. Ozimiński, 2 skrzypce — T. Jaworski, altówka — A. Kmiec, wiolonczela — L. Budkiewicz, fortepjan — L. Nowacka - Ilska, A. Comte - Wilgocka, Nowacka - Ilska Pozostało bilety do nabycia w kasie Konserwatorjum na godzinę przed rozpoczęciem koncertu.

POKWITOWANIA.

Na ofiary zajść na pl. Trzech Krzyży w dn. 11.XII.

Feliks Małżewski, Rypin, mk. 12200. Zebrane wśród pracowników szpitala wojskowego w Grodźcu mk. 7500. Czesław Jankowski, Białystok, mk. 20000. Pracownicy drogowi Siedlce, stacja, mk. 26500. Władysław z Lublina mk. 5000 mk. 25.000. Józefa Kunicka z Lublina mk. 5000. Michał Szpula Hajnówka mk. 5000, Marcin Tywanek, Hajnówka, mk. 1500. Złożone przez urzędników kopalni w Grodźcu mk. 12000, Wiktor Pasierbiński, Miechów, mk. 5000. Zw. zaw. rob. rolnych w Pułtusku mk. 9000. Administracja „Dnia Polskiego“, Lublin, mk. 90823. Julja Rosnowska, Pułtusk, mk. 10000. Bezimiennie mk. 5000. Warsztaty P. K. P., Wola Duchacze, mk. 103860. Warsztaty P. K. P., Kraków, mk. 59000. Pracownicy P. K. P., st. Kraków, mk. 52500. Razem mk. 215.360.

A. K. mk. 1000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Zebrane podług listy składkowej Nr. 132 od robotników szpitala na Karolkowej mk. 24000. Dr. Małyłicz nieprzyjęte honorarjum od Wiry mk. 50000. Jakób Dobrzyński mk. 3000. Nieprzyjęte honorarjum przez d-ra Dłuskiego na jego życzenie mk. 1500. Zebrane w dn. 27.XII 1922 r. przez uczestników uroczystości weselnej Bolesława Koneckiego i Leokadji Dłużyńskiej w Grodzisku mk. 65,000. P. Dull mk. 5000. Tadeusz Rakowiecki, Łask, mk. 3000. Józef Gilnozowski, Łask, mk. 2400. H. Zarzycki, Bydgoszcz, mk. 2000. Stanisław Pawlicki, Złoczew, mk. 2000.

KINO-TEATR
ROCOCO
Nowy-Swiat 63.
Pocz. o g. 5. Ostat. seans o 10 w.

MARY MOLSKA, ofiara tragicznego wypadku w Tatrach, jest główną bohaterką 6-aktowego dramatu p. t.

OTCHŁAŃ POKUTY

Zdjęć dokonał STANISŁAW SEBEL.

Scenarjusz i reżyserja WIKTORA BIEGAŃSKIEGO. Akcja rozgrywa się na tle przepięknej natury tatrzańskiej. W rolach głównych: Halina Maciejowska, Wiktor Biegański, Antoni Piekarski, Ryszard Sobiszews'ti i Jerzy Starczewski. obraz własn. Polsk. Sp. Kinemat. „LECHFILMA".

Teatr „QUI PRO QUO"
pod kier. art. lit. J. Boczkowskiego.
„Papo, ja chcę chińczyka"
operetka w 2 aktach „SALON MORITZ".

NA RATY i za gotówkę
kołdry watowe i kapy tylko w specjalnej pracowni
ROLANDA, Gęsia 39 m. 102 2-ga brama na parterze.

Dr. med. Feldhusen
b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Każdy Robotnik
powinien we własnym interesie przeczytać
Zarys Ustawodawczy o 8-godzinnym dniu pracy
Dr. Eugenji Pragierowej.
Nabyć można w Księgarni Robotniczej ul. Wspólna 17.
Cena 1.500 mk.

NA RATY
okrycia damskie, kostjumy, suknie i ubiory męskie
MARKUS KARMELICKA 17, m. 6, w bramie I-e piętro.

HURTOWNIA
„Zródło Polskie"
Nowicki-Makarowski
Złota 64, tel. 231-66.
poleca kooperatywom, stowarzyszeniom i kupcom po cenach konkurencyjnych towary:
kolonialne, mączne i mydlarskie
z własnych składów.
Natychmiastowa ekspedycja na inkaso i za zaliczeniem.

!RATY! !RATY!
Wykwintnie i elegancko można się ubrać: w firmie
H. Podbiera i Z. Kessel w Warszawie, Nowy-Swiat 8-10
Sklep frontowy
Wielki wybór garniturów i palt najnowszych fasonów.
PP. Studentom i zdemobilizowanym oraz urzędnikom specjalne ustępstwo.

Na raty
miesięcznie lub tygodniowo **ubiory męskie i okrycia damskie.** Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.**

Zawiadomienie
Księgarni Robotniczej, Sp. z ogr. odp
Warszawa, ul. Wspólna 17.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku aktualna broszura **posła D-ra Hermana Diamanda**
„Dlaczego w Polsce panuje drożyzna?"

NA RATY
i za gotówkę okrycia i kostjumy damskie oraz ubiory męskie,
Szmedra, Leszno 27, m. 25, tel. 403-88, naprzeciw bramy, II-gie piętro.

NA RATY!
Tanio i elegancko może się każdy ubierać w Magazynie Paryskim
H. Goldlust, Chłodna 36.
Telef. n 223-42.

Pierwsza Loterja Fantowa
Stow. Emerytów Teatrów Miejskich w Warszawie
Losy w cenie 1.000 mk.
nabywać można w biurze ogłoszeń
Leopolda Papierbucha
Marszałkowska 111 (w podwórzu na lewo).

NA RATY
i za gotówkę. Garnitury męskie i sportowe, palta i jesionki na dogodnych warunkach poleca
CH. BUCH S-to Jerska 17 m. 1 (1 piętro) Uwaga na adres!

Wykonanie solidne

NA RATY!!
i za gotówkę **Ubiory męskie. Okrycia damskie** z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych, oraz
Towary łokciowe
poleca na dogodnych warunkach
istniejąca od r. 1897 firma
Frajlich, Tamka 37, m. 3.
(dawniej na Pradze).

Wykonanie solidne

NA RATY
można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich
M. CWEJKO
Złota 26 m. 12, tel. 187-65.

NA RATY!
Ubiory męskie i damskie oraz różne towary
Unger, Sapożyńska 8 m. 7
przy Bonifraterskiej (dawniej Twarda 40).

NA RATY
UBRANIA	LETNIE
PALTA	JESIENNE
MĘSKIE	i ZIMOWE
DAMSKIE i	GOTOWE
DZIECIĘCE	i na OBSTALUNKI

z najlepszych materjałów
Krajowych i Zagranicznych
wykonanie pierwszorzędne
poleca firma **„CENTROPOL"** w Warszawie ul. Długa 19.
Telefon 509-63.

Dla: Kooperatyw, Hurtowni, Sklepów
Najtańsze Źródło!
D. H. Jan Grodzieński i S-ka
Żórawia 40, tel. 251-96, poleca towary: **Kolonjalne, Cukry, Czekolada, Mydlarskie, Śledzie, Konserwy, Smary, Oleje, Gwoździe, Hacele.**

KTO CHORY:
na migrenę, ból głowy, katar żołądka, katar kiszek, obstrukcje, rozwolnienie, hemoroidy, krwotoki, ogólne wycieńczenie, kaszel, reumatyzm, uszy, oczy, skrofuły, influenzę, boleści krzyża, małokrwistość, nerwowość, malarję, brak apetytu, wątrobę, nerki, a także choroby kobiece, dziecięce i wszelkie inne niech się zwróci do **Rudzińskiego** i natychmiast pozbawia się boleści i cierpień.
Hipolit Rudziński
Leczenie bez lekarstw
Przyjmuje od 10 rano do 7 godziny wieczór.
Warszawa, Niecała Nr. 12 m. 44.

Nakładem Spółdzielni Księgarskiej
„Książka"
Warszawa, Krucza 26
ukazały się świeżo:
podstawowe dzieło Karola Kautsky'ego
„Pochodzenie Chrześcijaństwa"
w przekładzie **Jana Hempla. Cena Mk. 9.600**
Robotnicza powieść: **Stanisława Górniaka**
„Bojowym Szlakiem"
osnuta na tle Rewolucji 1905-6 roku.
Cena Mk. 5.000.—
Żądajcie we wszystkich księgarniach.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14, D-r ch. E. Pros** b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew od 11 do 7-ej.

ANALIZY na syfilis tryper i in. **D-rzy LIPSCY Chmielna 54** wprost Dworca 8½ r.—7½ w., w niedziele 10—2.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. LUDWIKA UKRAIŃCZYK
Chor **kobiece i akuszerja.**
Chłodna 22, przyjęcia od 5—7.

Dr. Zofja Rostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. **Chłodna № 26,** telefon 99-29, od 3—5.

Dr. I. MILEJKOWSKI
Chor. wener. i skór. **Złota 50.** Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

Dr. J. Zalewski
lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Dr. med. Świtalska Chor. skórne, wener. masaż, kosmet. lekarska. Ordynacja wyłącznie dla kobiet. **Krucza 31. Od 5—7 wiecz.**

Świerzbę i Swędzenie
usuwa krem **„MUKUNA"** nie plami bielizny, posiada miły zapach J. WEROCZY, Bednarska № 13. Apteka. Żądać wszędzie

---

SZNYCIARZ
o najlepszych kwalifikacjach, umiejący dobrze hartować, obeznany z wyrobem innych narzędzi (sznajdborów i t. p) poszukiwany na wyjazd na samodzielne stanowisko.
Szczegółowe piśmienne oferty sub.: „Sznyciarz" uprasza się kierować do **Centralnego Biura Ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka Marszałkowska 130.**

Na raty
ubiory męskie i okrycia damskie
SMOCZA 1 m. 28
róg Nowolipia (II-gie piętro).

Na raty!
i za gotówkę
ubiory męskie, jesionki i chustki najwygodniej
Ciepła 3 m. 30.

Na raty!
przyjmuje zamówienia po cenach konkurencyjnych z pierwszorzędnych materjałów od PP. **Wojskowych i Cywilnych.**
Pracownia Krawiecka
„KAROL"
Nowosenatorska 12, sklep, tel. 136-83.
OSTATNIE NOWOŚCI.

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara"
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. retusz. Mk. 1.200
12 „ „ „ 1.800
Portrety wykwintnie wykonane

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej od 5 — 8, Panie 4—5, w niedzielę 10—12 rano.

A) Obrączki ślubne, złote, pierścionki, daje na raty. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23

BACZNOŚĆ! Garnitury marynarkowe, żakietowe, futra, palta, jesionki, saki, spodnie, najtaniej w Wytwórni ubiorów Sipowski i Majewski, Chmielna 49, front II piętro narożny dom przy dworcu głównym. Uwaga: szyjemy na zamówienia z własnych i powierzonych materjałów o 50% taniej.

BRYLANTY, złoto, srebro, platynę, kwity lombardowe, kupuje, płaci najwyższe ceny jubiler-specjalista, egzystujący od 1880 roku. Marszałkowska 95—12, parter, pracownia jubilerska.

FUTRO męskie 260 tysięcy mk. Reglan męski na futrze 190 tysięcy. Bekiesza męska na barankach 170 tysięcy. Sprzedaż zależy na czasie. Ogrodowa 32 w pralni chemicznej. Handlarze wyłączeni.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w najkrótszym czasie. Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

Lekcje skrzypiec, gitary, mandoliny; tysiąc pięćset marek. Nowogrodzka 23—19.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego" Tanio—Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153.

Nauczyciele (ki) potrzebni do szkół powszechnych w b. Kongresówce i Kresy Wschodnie. Wykształcenie: 6 klas szkoły średniej lub matura seminarjalna. Podanie z życiorysem, odpisami świadectw: szkolnego, urodzenia, moralności, obywatelstwa oraz zdrowia lekarza powiatowego lub miejskiego i 2-a referencjami nadsyłać: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Warszawa, Plac Napoleona 10, pokój 15, tel. 232-16.

NA RATY i za gotówkę różne okrycia damskie. Marszałkowska 58—6.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus", najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Obiady gospodarskie smaczne i zdrowe. Nowolipie 63 m. 37.

Obuwie trwałe najlepszych szewców na raty. Sienkiewicza 3, m. 19.

Potrzebne strykoplarki i ketlarka. Zgłaszać się: Lichter, Żelazna 67.

Poszukujemy doświadczonego majstra hartowniczego i majstra ślusarskiego na dokładne roboty (mechanizmy) precezyjne, sznyty wykańczanie narzędzi) Reflektować mogą tylko siły pierwszorzędne. Oferty składać pod „Narzędziownia" do „Reklamy Polskiej", Jasna 10.

Samowary, platery i różne metale kupuje firma „Record" Marszałkowska 111. Telefon 229 35. Sklep w bramie.

Tokarz Potrzebny na wszystkie roboty mechaniczne. Towarowa 33. Garaż.

WYPRZEDAŻ poświąteczna. Palta pluszowe od 150.000.—, kostjumy — 125.000.— płaszcze — 65.000.—, suknie — 25.000.—, bluzki — 5.000.—. Hoża 54.

XXX) SUKNIE BALOWE —wizytowe, spacerowe. Wyprawy ślubne. Kostjumy—Palta—Trykotaże, Ubrania dziecięce i dla uczącej się młodzieży poleca Edward Szyszko **MARSZAŁKOWSKA 99.**

ZĘBY sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, reparacje w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie na dogodnych warunkach z kilkoletnią gwarancją. Laboratorjum zębów sztucznych. H. Ratuszniak, Leszno 36, telefon 274-49. Uwaga: Druga brama, II-gie piętro, m. 26.

ZĘBY sztuczne, korony, mostki złote. reperacje w ciągu 2-ch godzin, długoletnia gwarancja. Ceny bardzo niskie. Technik Dentystyczny: Żelazna **43A-15** 2-gie piętro w podwórzu na prawo